Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV. III.

RokXVII. Kraków, niedziela 3 czerwca 1934 Nr. 152

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Skrajny pesymizm Hendersona i Edena

Tylko cud może uratować konferencję rozbrojeniową

Londyn. 1. 6. PAT. „Daily Telegraph" zamieszcza następujące oświadczenie Hendersona: „W ciągu 2 i pół lat mojej prezydentury nigdy nie byłem usposobiony tak pesymistycznie co do możliwości osiągnięcia rezultatów i nie patrzyłem tak czarno w przyszłość, jak obecnie. Miałem nadzieję, że komisja główna zbierze się znowu popołudniu, aby kontynuować dyskusję. Dotąd nie mam jednak mówców zapisanych nawet i na jutrzejsze posiedzenie.

W rozmowie z korespondentem Reutera Henderson dodał jeszcze: „O ile nie nastąpi szybka zmiana, sytuacja stanie się beznadziejna. Poszczególne delegacje wykazują największą rezerwę i dyskusje mogą zakończyć się na następnem posiedzeniu komisji głównej".

Z racji powyższych oświadczeń Hendersona, jak również na podstawie pesymistycznej oceny Edena wyrażonej wczoraj wieczorem przez radjo, większość dzienników angielskich przypuszcza, że obecna konferencja rozbrojeniowa będzie dzisiaj zlikwidowana,

Pewne nadzieje wywołuje decyzja 5-ciu mniejszych państw, a mianowicie 3-ch państw skandynawskich, Hiszpanji i Szwajcarji zgłoszenia memorjału z 14 kwietnia w formie konkretnego wniosku. Niektóre dzienniki angielskie twierdzą, że Stany Zjednoczone i Rosja zdecydowały się wniosek taki poprzeć, jak jednak zaznacza „Times", Francja odrzuca propozycje zawarte w tym memorjale i wobec tego celowość dyskusji nad tym wnioskiem jest wątpliwa.

Co do wniosku Litwinowa „Times" zaznacza, że sowiecki komisarz spraw zagranicznych, który konferował wczoraj z Beneszem, Titulescu i Tewfik Ruszdi beyem nie zgłosił dotąd formalnej propozycji przekształcenia konferencji rozbrojeniowej na stałą konferencję bezpieczeństwa. „Times" podkreśla, że o ile nie nastąpi cud, to konferencja rozbrojeniowa w swej obecnej formie i z temi celami, jakie sobie wytknęła nie może się dłużej utrzymać.

* * *

Londyn, 1. 6. (L) Lord pieczęci królewskiej Eden wygłosił wczoraj wieczór z Genewy przez radjo angielskie przemówienie, w którem omówił obecną sytuację konferencji rozbrojeniowej.

Przedstawił on ją w najczarniejszych barwach, podkreślając, że od czasu jego współpracy tj. od 18 miesięcy — konferencja rozbrojeniowa nie znajdowała się jeszcze w tak beznadziejnej sytuacji. Zdaniem Edena niema w chwili obecnej żadnych widoków na zawarcie konwencji rozbrojeniowej, o ile ze strony francuskiej lub niemieckiej nie uczynione zostaną ustępstwa.

Paryż, 1. 6. (M) Prasa francuska w dalszym ciągu rozważa sytuację genewską, jaka powstała po środowem przemówieniu ministra Barthou. Wskazują one, że w wielu kołach genewskich istnieje wyraźna tendencja do zerwania dalszych prac konferencji rozbrojeniowych, jako bezcelowych.

Dziś w numerze:

Rokowania o pożyczkę dla Agencji Żydowskiej

Jerozolima, 1. 6. ŻAT. Członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej Eliezer Kapłan komunikuje ŻAT-nej w imieniu Egzekutywy: Od pewnego czasu Agencja Żydowska prowadzi rokowania o pożyczkę w celu skonsolidowania długów Agencji. Sprawa ta była przedmiotem obrad ostatniej sesji A. C. — W ciągu ostatnich tygodni rokowania były energicznie kontynuowane, nie zostały jednak jeszcze zakończone.

Ekscesy antyżydowskie pod Kołomyją

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 1. 6. (O) W Tłumaczyku pod Kołomyją odbył się doroczny odpust, na który przybyło kilka tysięcy chłopów z okolicznych wsi. Po nabożeństwie kilku chłopów rzuciło hasło, aby rabować żydowskie kramy, które znajdują się w pobliżu kościoła. Wielki tłum chłopów rzucił się na stragany żydowskie, które obrabowano, równocześnie pobito dotkliwie żydowskich straganiarzy. Wezwany oddział policji aresztował kilkunastu chłopów.

W dniu dzisiejszym przybyła z okolicznych wsi policja, która dokonała dalszych aresztowań. Aresztowanych odstawiono do dyspozycji urzędu śledczego w Kołomyi.

Skargi księcia Pszczyńskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika"

Genewa, 1. 6. (K) Książę Pless przesłał do Ligi Narodów dalsze dwa telegramy, w których skarży się na rząd Polski z powodu zarządzeń władz skarbowych, mających na celu wydobycie drogą licytacji zaległości skarbowych księcia.

—o§o—

Niebywałe upały w Ameryce

Nowy Jork. 1. 6. PAT. W Zachodnich Stanach Ameryki północnej panują niebywałe upały. Termometr wskazuje temperaturę, przewyższającą 100 stopni Fahrenheita w cieniu. W Aberdeen, po łudniowej Dakocie 106, w Minneapolis 105, w Chicago 102. Szkoły zostały zamknięte.

Istnieją poważne obawy, że upały i panująca od dłuższego czasu susza odbije się ujemnie na zbiorach. Obawy te odbiły się już na notowaniach giełdy chicagoskiej.

„Frankfurterka" zmieniła właściciela

Berlin. 1. 6. PAT. PAT. Wydawnictwo najpoczytniejszego i najbardziej reprezentatywnego dziennika prowincjonalnego Niemiec „Frankfurter Ztg.", zmieniło właściciela. Większość akcyj, spoczywających dotychczas w rękach rodziny założyciela dziennika, znanego demokraty niemieckiego Sonnemanna, przeszła w obce ręce.

Redakcja „Frankfurter Ztg.", ogłasza krótkie oświadczenie, w którem zapewnia, że bronić będzie nadal długoletniej tradycji organu.

Dymisja rumuńskiego ministra wojny

Bukareszt. 1. 6. PAT. Król przyjął dymisję ministra spraw wojskowych gen. Uica, polecając premjerowi Tatarescu tymczasowe objęcie portfelu ministerstwa spraw wojskowych. Gen. Uica został mianowany komendantem korpusu armji w Bukareszcie.

Nareszcie — pełna prawda...

(Th) Mowa p. Barthou, wygłoszona na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, wykracza niewątpliwie poza ramy zwykłych enuncjacyj dyplomatycznych. W enuncjacjach dyplomatycznych przyjętą jest, jak wiadomo, zasada, że słowo służy do ukrywania myśli. A jeśliby ktoś uważał takie sformułowanie za zbyt ostre i przesadne, to należy je o tyle złagodzić, że się powie: słowo służy jako zasłona myśli. Żadna słowna enuncjacja nie wymaga wiecznie komentarzy bardzo szerokich, namyślań i domyślań głęboko sięgających, jak noty dyplomatyczne. Nigdy w nich myśl nie znajduje jasnego, zrozumiałego, prostego wyrazu, tylko zawsze otacza je jakaś dziwna mgła, umyślnie sprodukowana, ażeby myśl przyciemnić. Istotnie — kto ten styl wymyślił, narobił szalenie dużo złego na świecie. Kto wie, ile krwi ludzkiej przelano tylko dzięki — dyplomatycznemu stylowi. Zresztą styl ten jest niewątpliwie pochodzenia francuskiego, a powstał istotnie w takim czasie, kiedy tym, którzy Francją rządzili, mocno na tem zależało, ażeby odgadywanie ich tajnych, ale zato istotnych i prawdziwych, myśli i zamysłów sprawiało jak największej trudności. Dyplomatyczny styl powstał i rozwinął się wtedy, kiedy we Francji panowała największa zaborczość, a zarazem napięta była do najwyższego stopnia wojowniczość narodu, czy też tylko sfer rządzących. Niejasność stylu i słowa jest koniecznym rekwizytem zaborczości..

Ale jeżeli istnieje coś w życiu publicznem, co się już przeżyło i do naszych warunków nie jest dobrze zastosowanem, to chyba właśnie ów przyciemniony styl dyplomatyczny, który zawsze dużo mówi dokoła jakiejś sprawy, nigdy zaś w sedno rzeczy nie uderza. Przypuśćmy, że to kiedyś było dobre i pożyteczne, wtedy, może, kiedy dyplomacja była sprawą wyłącznie jakiejś małej kliki, to chyba nie teraz, kiedy szerokie sfery publiczności nie stanowią tylko galerji biernej dla zawodowych dyplomatów, ale w ich pracach biorą bardzo czynny udział. Dzisiaj przy takiej olbrzymiej publicystyce, przy takiem rozgorączkowaniu najszerszych mas, przy takiej niebywałej szybkości informacji, — dzisiaj nie czas na słowa, które się ciągną jak guma, na zdania, które nie mówią ani „tak", ani „nie", bo mają przygotować na wszelki wypadek możność odwrotu. Dziś nareszcie musi się już mówić tak albo nie, a to w takiej formie, ażeby się dokładnie zrozumiało.

Już choćby z tych formalnych względów mowa p. Barthou rozpoczyna nowy okres w dziejach polityki międzynarodowej. Barthou zainaugurował swoją mową nowy styl dyplomatyczny — styl jasności i — powiedzmy choćby: — brutalnej prawdy. Dobrze się tem zasłużył ludzkości.

Ale jest jasnem i zrozumiałem, że zasługa tej mowy, jej moc uderzenia, jej zasięg polityczny w danej chwili, w chwili okropnego napięcia politycznego, wyraża się bezpośrednio w tem, że odsłonił perfidje jednych, a złamał doszczętnie oszukaństwo i zakłamanie drugich. Jest faktycznie bardzo zrozumiałem, że po tej mowie zakipiało w Londynie, a konsternacja powstała w Berlinie. Innych bezpośrednich wyników ta mowa mieć nie mogła, — powiedzmy nawet, że inne wyniki nie były zamierzone. P. Barthou chyba chciał, ażeby Anglja się zezłościła, a taksamo niewątpliwie do tego dążył świadomie, ażeby Niemcy zadrżały. Do dalszego pogmatwania sytuacji, do dalszego wzajemnego oszukiwania się po tej mowie już chyba nie przyjdzie.

A sytuacja już była wręcz okropna. Duszono się w tej obydnej nieszczerości, w tem zakłamaniu.

Pp. Simon i MacDonald od dłuższego już czasu ciążą na Europie okropnym ciężarem swej nieszczerości. Czy oni chcą rzeczywiście Niemcy uzbroić i doprowadzić do szalonej próby odwetu? Oczywista, gdyby się ich posądzało o takie zamiary, byłoby to równoznacznem z posądzeniem ich o najnikczemniejszą zbrodnię, jaką wogóle mężowie stanu mogą popełnić. Czy można wymyśleć gorszą zbrodnię nad tę, że się chce uzbroić hitlerowskie Niemcy? Toć znaczyłoby to dać ostry miecz do ręki człowieka, który jest pijany z nienawiści, zwarjowany z niesłychanej dotychczas nigdy i nigdzie w dziejach zarozumiałości i pychy. Banda nieuków, którym brak najelementarniejszych podstaw etycznych, wypowiada wściekłą wojnę nietylko wszystkim ludziom, ale nawet samemu Panu Bogu. Bez krzty sumienia i moralności, bez jakiegoś polotu myśli i wyobraźni twórczej, jednak zabierają się do stworzenia nietylko nowych form i nowej treści rządów, ale też religji, oczywista, o tyle nowego typu, że to będzie pierwszą religją o wyraźnych celach mordowania i rozbójnictwa. A tym niebezpiecznym psychopatom chce się dać broń do ręki? Toć to znaczy zasądzić na zagładę pół świata!

Dziwna rzecz — Stresemannowi i jego istotnie przezacnym następcom odmawiało się na płaszczyźnie dozbrojenia najmniejszych ustępstw, a szaleńcowi, który przez kilkanaście lat w słowie, a jeszcze więcej i wyraźniej w piśmie nawoływał i przygotowywał naród niemiecki do najdzikszego odwetu, do wręcz zwierzęcego wybuchu gniewu i złości, ma się dać armaty wszelkiego kalibru, broń wystarczającą do pustoszenia całej Europy. Czy to może być poważnie pomyślane i szczerze zamierzone? Kto tam wie, co za niemądre i niewłaściwe zamiary i pomysły mają ci dwaj panowie, którzy faktycznie nie dorośli do olbrzymiej roli, jaką im historja wyznaczyła. Pp. Simon i MacDonald w niejednym wypadku pokazali, że się nie nadają do tego dziejowego posłannictwa, jakie sobie przywłaszczają. Naturalnie — potężnej Anglji oni jeszcze nie zniszczą, ale na świecie mogą dużo szkody narobić, dużo, jak się mówi, garnków natłuc.

Zresztą — toć oni się już nieskończoną ilość razy sami zdezawuowali i nieraz Niemcom — ostatnio niefortunnemu wysłannikowi Hitlera czy Hindenburga, Ribbentroppowi — bardzo ostre słowa mówili. Przyznają więc, że z dozbrojeniem Niemiec nie spieszą się i naprawdę i w szczerości o niem nie myślą. Idzie widocznie o to, ażeby zaszachować Francję, która istotnie broni nagiego życia i dlatego bierze pomoc od każdego, który się tylko nawinie, choćby źródłem pomocy miał być — bolszewizm. Istotnie p. Barthou już chyba nikt nie będzie podejrzewał o jakieś sympatje dla niewątpliwie okropnego systemu bolszewickiego, ale uratowanie własnego kraju może uzasadnić nawet bratanie się z bolszewikami. Jeśli kiedyś wieczne hasło polityki francuskiej, skoncentrowane w słowie: „bezpieczeństwo" miało swoje rzeczowe uzasadnienie i nie było wypływem tylko przelęknionej wyobraźni, to chyba teraz. Czy ktoś zaprzeczy i powie, że hitleryzm nie stanowi niebezpieczeństwa dla pokojowej Francji, jak zresztą dla wszystkich sąsiadów? Dlaczego dyplomacja angielska usiłuje zacierać ślady wszystkich niesamowitych elukubracyj naczelnych publicystów i propagandystów hitlerowskich, Rosenbergów czy innych Goebbelsów, zakreślających jak najszersze plany zaborcze, najokropniejsze fantazje ekspanzywne? Te wszystkie brednie przecież na czemś realnem się zasadzają, na planach opracowanych, na tendencjach ustalonych. Czy można to wszystko przeoczyć?

Francja właśnie nie chce sobie zasłaniać oczu, ani zatkać uszu. Ona widzi wszystko i słyszy wszystko i wyciąga ze wszystkiego najbardziej logiczne, najbardziej życiowe wnioski. Tak się robi, gdy się ma czyste zamiary i chce obronić własne życie.

P. Barthou wypowiedział raz to wszystko jasno, w prostych, ludzkich słowach. Anglja widziała się nagle jakby obrażoną i — zagniewała się.

Czy gniew pociągnie za sobą szkodliwe dla pokoju świata następstwa? Jakoś nie chce się w to wierzyć. Cóż bowiem może teraz nastąpić? Grozi pono zerwanie konferencji rozbrojeniowej. Czy toby było nieszczęściem? Chyba nie. Konferencja nawskróś niepłodna, nieszczera, bez planu i kierunku — faktycznie więcej szkody przynosi, niż pożytku. Łudzić świat w rzeczach tak wzniosłych, jak rozbrojenie, znaczy wywołać zamieszanie i i zachwiać podstawami, na których współżycie między narodami może się wybudować. A co potem? Będą się dalej zbroić i zacznie się wyścig zbrojeń? Ależ na miły Bóg, czy to się nie dzieje przez cały czas t. zw. pokoju? Czy fabryki broni, nikczemnie zakonspirowane, nie mają zarobków rozbójniczych? A nareszcie oto: Niemcy będą się dozbrajać, a tuż tuż p. marszałek Hindenburg nawet wyraźnie to zapowie. Więc co? Czy się coś realnie zmieni? Nie — nic się nie zmieni. Będzie się miało tylko czarne na białem, co się i tak wiedziało, tylko z czego się bezwstydnie wykłamano.

Jest naturalnie niewymownie smutno, że taki jest układ świata, a nie inny. Jest niesłychanie bolesne, że świat tak jest rządzony, a nie inaczej. Ale na to półśrodki i papierowe rezolucje, lub też bałamutne, nieszczere mowy dyplomatyczne nie poradzą. Na to ostatecznie kres przyjdzie.

A taka mężna, uczciwa, mocna mowa, jak ostatnia p. Barthou, raczej przyczyni się do zbliżenia tego kresu...

W labiryncie niemieckiego obłędu rasistycznego

Uczeni niemieccy usiłują obecnie za wszelką cenę dostarczyć obłędowi rasizmu fundamentów naukowych. W Tübingen odbył się w tych dniach kongres psychologów niemieckich, na którym tendencja wyraźnie się zamanifestowała. Cały szereg referentów interesował się przedewszystkiem problemem rasy, usiłując wykazać wyższość rasy niemieckiej i prawo jej do panowania nad światem. Okazało się jednak, że i uczeni niemieccy nie mogą sobie przecież pozwolić na błagowanie i dlatego mimowoli zakwestjonowali podstawy rasizmu. Jedni tłomaczyli psychikę Niemiec charakterem pejzażu niemieckiego, klimatu i innych tego rodzaju warunków życiowych, a drudzy znowu wskazywali na to, że dusza niemiecka jest wytworem kształtowania charakteru niemieckiego i przez wytworzenie kompleksu pewnych cech psychicznych, które następnie stały się niejako spuścizną dziejową Niemiec, powstał typ niemiecki, predysponowany do rządów nad światem.

Ułatwił sobie zadanie tylko psycholog marburski Jaensch, który wywodził, że w Europie odróżnić można dwa zasadnicze typy ludzkie: typ „g" i typ „i". Pierwszy typ reprezentuje element rozkładu, a drugi spólnoty. Rasowo biorąc, na typ „g" składają się mieszańcy, cechuje go skłonność do tuberkulozy i chorób umysłowych, przyczem dominuje on we Francji, podczas gdy typ „i", odznaczający się przywiązaniem do ziemi i zmysłem dla ideałów i wartości moralnych, występuje przeważnie w Niemczech.

Rozumie się, że nie wszyscy uczeni niemieccy hołdowali całkiem wyraźnie temu obłędowi, znaleźli się bowiem i tacy, którzy ze względu na opinję zagranicy byli bardziej powściągliwi, a przewodniczący związku lekarzy Rzeszy niemieckiej dr. Wagner posunął swą wspaniałomyślność do tego nawet stopnia, że oświadczył: „Pozostawiamy otwartą kwestję, czy my Niemcy pod względem rasowym jesteśmy bardziej wartościowi, niż goście naszego narodu".

Co za zbytek uprzejmości!..

Mateusz Mieses

Innowiercy jako mordercy w celach kultowych

I.

Organ hitlerowców w Norymberdze nadał ostatnio zapomocą swego specjalnego numeru, poświęconego mordowi rytualnemu, pewnej smutnej aktualności, jadowitemu, niesamowitemu w swem założeniu i konsekwencjach, przerażającemu w swej podłości, średniowiecznemu zarzutowi, jakoby Żydzi, owi twórcy etyki biblijnej, byli kanibalami właśnie z racji swej religji i zarzynali dzieci na cele obrzędowe. Hymn piekielnych biesów, przy którego akompanjamencie ongiś całe gminy żydowskie zostały przeprawione do Hadesu, rozlega się. W jednym z centralnych krajów Europy kompleks średniowiecznej nienawiści odżył w całym swym koszmarnym składzie. I pogranicze polskie zarażone tchnieniem jasnowłosej bestji, popadłej w wściekliznę. Proces katowicki, który się rozegrał przed paru dniami, wykazał, że i w Polsce istnieją wrogowie Izraela, lubujący się w nikczemnych oszczerstwach, hańbiących cały naród żydowski. Ale Polska to nie ojczyzna hakaty. — Il y a des juges en Pologne. Potwarca katowicki został przez Temidę polską skazany na odpokutowanie swej nikczemności.

Jednakowoż kara, aczkolwiek jest koniecznym środkiem doraźnym, nie jest na dalszą metę, żadną bronią przekonywującą. Rabbi Meir, powiada talmud, prosił Boga o wytępienie nie grzeszników, tylko grzechów.

Przeciwników wskazanem jest zwalczać też, i to przedewszystkiem argumentami rzeczowemi. Może być dla wszystkich ludzi, mających najmniejszy wgląd w żydostwo rzeczą pewną jak aksjomat geometryczny, faktem jasnym jak formułka matematyczna, że zarzut mordu rytualnego skierowany pod adresem Żydów jest niecnem, ohydnem kłamstwem, bezpodstawnem łajdackiem oszczerstwem, zbrodniczą insynuacją, ale adwersarjusz wychowany w innej atmosferze, pozbawiony elementarnych wiadomości o istocie judaizmu, może być i źle poinformowany co do rzeczy, które są dla kogoś innego nieomylnym pewnikiem. Naszem zadaniem jest też wytłumaczyć, objaśnić, poinformować, walić katapultami argumentów rzeczowych w mózgownicę przeciwników, nawracać najbardziej zatwardziałych wrogów, o ile ich nienawiść nie przeszła w stan kołowacizny i nie zahaczyła o struny psychopatyczne.

Przeciwnikowi musimy dać odpowiedź na zapytanie skąd się to wzięło, że akuratnie Żydów świat chrześcijański prześladuje oskarżeniem mordu rytualnego. Przeciwnik nie wchodzi w to, czy są na to dowody w piśmiennictwie hebrajskiem, czy nie, ale sam fakt zarzutu go zastanawia i powoduje czasem u niego konkluzje przykre, niesłuszne, krzywdzące nas.

Przeciwnikowi powiemy, że

zarzut mordu rytualnego wcale nie jest kalumnją akuratnie i wyjątkowo skierowaną przeciw Żydom.

Jest to **oszczerstwo typowe, którem bardzo często w dziejach operują jedne grupy wyznaniowe w stosunku do drugich, z któremi pozostają na stopie nienawiści.**

Na glebie antagonizmu religijnego bez różnicy kraju, okresu i systemu wyznaniowego rodzi się nierzadko w czasach nietolerancji zarzut, jakoby innowiercy w swej niebsskiej, djabelskiej zatwardziałości, ofiarowali swym objektom adoracji istoty ludzkie, a nawet te istoty ludzkie spożywali.

Zarzut ten możemy stwierdzić i w świecie politeistycznym i w świecie monoteistycznym, tak samo w starożytności, jak i w średniowieczu i w czasach nowoczesnych. Istnieje pewna typowa prawidłowość w reagowaniu zbiorowisk ludzi. — Słynny etnolog Bastian sformułował termin „der Völkergedanke" dla owych zjawisk analogicznych u różnych ludów, powstałych niezależnie od siebie. Jest wielką luką w wykształceniu inteligencji, że etnologja porównawcza, etnografja powszechna, religjoznawstwo ogólne, działy wiedzy, odnoszące się do ugrupowań ludzkich i ich urządzeń, sposobu myślenia i przesądów, nie zostały dotychczas włączone do programu szkół średnich. Każdy naród żyje w jakimś dziwnym podwórkowym solipsyźmie, w swej ciasnocie tylko siebie zna i swych sąsiadów i niema wcale miary i probierza porównawczego do osądzania zjawisk grupowych i częstokroć uważa to za jednorazowe i ekscepcjonalne, co jest wielorazowym wykwitem pewnej powszechnej normy historycznej.

Starożytni Grecy pomawiali Egipcjan, że ofiarowują cudzoziemców i opowiadali nawet w swej mitologji, jak król Egiptu Busiris chciał ofiarować Heraklesa na ołtarzu Jowisza. Wspominają o tem Diodor, Hyginus, Serwius i w. in. Pisarz grecki Diodor referuje nam, jak Egipcjanie palą żywcem rudowłosych cudzoziemców na cześć Tyfona. Seleucus Alexander, żyjący już za czasów Tiberjusza, pisał całą rozprawę o ofiarach ludzkich w Egipcie. A tymczasem, żaden tekst hieroglificzny dotychczas odcyfrowany nie wspomina o ofiarach ludzkich w starożytnym Egipcie, co by było niemożliwe, gdyby faktyczne ofiary ludzkie miały tam miejsce. Rozumniejsi wśród starożytnych pisarzy greckich również twierdzili, że zarzut co do ofiar ludzkich w stosunku do Egiptu jest nieuzasadniony. Herodot powiada, że o zamiarze ofiarowania Heraklesa w Egipcie mówić mogą tylko tacy, którzy nie mają pojęcia o zwyczajach Egipcjan i ich istocie. Egipcjanie, którzy z wyjątkiem świń, wołów, cieląt i gęsi niczego nie ofiarowują, nie będą przecież ludzi ofiarowali (II 45). Tak samo też pisarz grecki Izokrates ganił Greków, twierdzących, że Egipcjanie ofiarowują cudzoziemców, przybyłych do miasta Busiris.

Bujda o egipskich ofiarach ludzkich była wytworem Greków, których raziła obcość kultowa Egiptu ze swoją czcią dla zwierząt i swojem jednostronnem nastawieniem wobec życia pozagrobowego.

Ten sam zarzut spotykał znów Greków w starożytnym Rzymie. Plinjusz nam donosi, że konserwatywni Rzymianie byli zdania że Grecy zaprzysięgali między sobą, by wszystkich Rzymian czy barbarzyńców wytępić zapomocą trujących lekarstw (Historja naturalna XXIX 7). Gdy za czasów republiki szerzył się w Italji kult radosny Dionizusa, którego znaczenie dla kultury starożytnej było ogromne i dało początek dramatowi greckiemu, w Rzymie rozeszła się wieść, jakoby

J. H. ROESLER.

U fotografa

Drzwi atelier otwarły się gwałtownie.

Do wnętrza weszła jakaś dama.

Nie była już pierwszej młodości.

Nie była wcale ładna.

Ale zato tęga.

Zdrowa.

I energiczna.

Jej obfite kształty wypełniły drzwi bez reszty.

Zdawało się, że przybyła nie potrafi ruszyć swego masywu wprzód ani wstecz.

A drzwi były bardzo szerokie.

Zrobiono je bowiem dla zakochanych par...

A te, jak wiadomo, nawet w drodze do fotografa trzymają się czule pod ramię.

Ale wróćmy do damy.

Na jej potężnym, purpurowym nosie siedziały wygodnie okulary a na kapeluszu chwiało się jakie pióro, przypominające aż do złudzenia pędzel golibrody.

Energiczna pani zapytała surowo:

— Czy pan jest fotografem?

Mistrz ukłonił się uprzejmie:

— Tak jest, do usług.

Dama obejrzała go krytycznie od stóp do głowy.

Zmieszał się pod jej inkwizytorskim wzrokiem i zapytał niepewnie:

— Czem mogę służyć?

— Niech mnie pan sfotografuje...

— Bardzo chętnie.

— Chcę tylko jednej fotografji...

Fotograf rzekł z ubolewaniem:

— Niestety, łaskawa pani, trzy zdjęcia to minimum.

Dama stała się nerwowa.

Zdjęła kapelusz.

— Koniecznie trzy? — zapytała.

— Tak jest.

— A ile to będzie kosztować?

— Sześć złotych...

— Sześć złotych? To za drogo!!

— Nie mogę taniej...

— Nie może pan? No, to pójdę do konkurencji.

Udawała, że zabiera się do odejścia.

Fotograf zabiegł jej drogę:

— Pięć pięćdziesiąt łaskawa pani... Dalibóg, że mniej nie mogę.

— Pięć złotych to także dość... Pstryknie pan tylko i już ma pan pieniądze w garści... A więc — zaczynajmy!

Do pracowni weszła asystentka.

Pozdrowiła grzecznie przybyłą i ustawiła aparat.

Była niepospolicie piękna.

Śliczne złoto blond włosy okalały jej ładną, delikatną twarzyczkę.

Oczęta — idealnie błękitne.

Figura — palce lizać!

Fotograf zwrócił się zkolei do energicznej grubej damy:

— Czy mogę prosić, łaskawa pani?

Łaskawa pani nagle się zmieniła.

Ni stąd ni zowąd straciła pewność siebie i zimną krew.

Przystąpiła do fotografa i chwyciła go gorączkowo za ramię.

— Panie — szepnęła chrapliwie — panie.

— Proszę?

Przymusiła się do uśmiechu i rzekła:

— Panie, pan mnie przecież zrobi ładną?

— Ładną?

— Tak jest... to znaczy pan mi dopomoże tu i ówdzie...

Po krótkiej przerwie ciągnęła dalej:

— Widzi pan, mam nieco rzadkie włosy. Więc pan się postara, by na zdjęciu były bardziej gęste...

— Bardzo proszę...

— Ponadto na czole mam brzydką bliznę. Musi pan ją zupełnie usunąć na zdjęciu.

— Dobrze łaskawa pani.

— Muszą zniknąć też zmarszczki pod oczyma...

zwolennicy Bakchusa popełniali najgorsze zbrodnie i nawet splamili się morderstwami. Rezultatem tego było straszne prześladowanie, które ogromną ilość Rzymian o orjentacji grecko-djonizusowej przyprawiło o życie (Liwjusz XXXIX 16).

Podobnie się miało również z Helladą w stosunku do Persji. Grecy rozsiewali wiadomości o licznych ofiarach ludzkich dla bogów podziemnych, których dokonał Kserkses, względnie jego małżonka, a tymczasem wiemy, że w całem piśmiennictwie Awesty, które się utrzymało dotychczas, niema najmniejszej wzmianki o ofiarach ludzkich. Była to potwarz zmyślona przez Greków, aby zohydzić swych przeciwników Jak dalekiemi były ofiary ludzkie Persom, wiemy z opowiadania znajdującego się u Justyna (XIX i), że poseł króla perskiego Darjusza Hystapisa domagał się od Kartagińczyków, aby zaniechali dalszych ofiar ludzkich. Gdyby sami byli znali ofiary ludzkie, nie mieliby pretensyj do innych.

Z zarzutem mordu rytualnego spotkał się w starożytności też szlachetny Apollonjusz z Tyany, którego świat pogański usiłował przez pewien czas przeciwstawiać osobie Chrystusa. Apollonjusz, który po swoim powrocie z Indyj, gdzie pobierał naukę u tzw. gymnosofistów, chciał zreformować politeizm w sposób swoisty i głosił adorację różniącego się od bogów drugorzędnych, najwyższego Boga, bez ofiar zwierzęcych i sam się wstrzymywał od mięsa i od wina, został aresztowany w Rzymie, oskarżony o rozćwiartowanie nocą chłopca arkadyjskiego, by przepowiadać przyszłość na podstawie jego wnętrzności. Na jego szczęście, cesarz Domitian uznał go niewinnym i wypuścił go z więzienia (Philostratus, Vita Apollonii).

Druidzi na terenie Galji, późniejszej Francji, którzy jako stan zorganizowany o własnej fizjonomji kulturalno-religijnej przeciwstawili się dość długo niwelacyjnej robocie antyku, byli również pomawiani o ofiary ludzkie (Diodor, Cezar). Rzymianie pod zarzutem uprawianych przez nich mordów rytualnych wydalili wszystkich kapłanów — Druidów ze swej ojczyzny gallijskiej (Plinius, Naturalis Historia XXX 2). Nie ma jednakowoż żadnej relacji, jakoby przed tem masowem wygnaniem całej ówczesnej tubylczej inteligencji z Galji, Rzymianie byli w drodze ścisłego przewodu sądowego przez badanie świadków i kontrolę dowodów oskarżenia, udowodnili Gallom zarzucone im niecne praktyki. Była to fama sugębna, wyhodowana na antagoniźmie między światem klasycznym a kierowaną przez Druidów Galją, która starczyła Rzymianom, aby przedstawicieli oficjalnej domorosłej religji Celtów gallijskich wyrwać z korzeni i wyszupasować ich w błękitną, obcą dal.

O ofiarach ludzkich na cześć bogów fenickich czy kartagińskich donoszą liczne źródła starożytne greckie i łacińskie. Moloch, bóg fenicki, jest w wyobraźni ludów europejskich prototypem boga krwiożerczego, pożerającego ofiary ludzkie, szczególnie w dzieciach. I tutaj tak samo Europa patrzy się pod kątem widzenia przeciwieństwa religijnego, kontrastu wiary, poprzez pryzmat kontradykcji Napisy fenickie czy kartagińskie tyle mówiące o ofiarach świątynnych, nie wspominają nigdzie o ofiarach ludzkich. Fenicjanie czy Kartagińczycy, piszący po grecku, jak n. p. Klitomach, twórca nowej Akademji w Atenach, czy Zenon, ojciec stoicyzmu, wykazują taką wyżynę etyczną, że ofiary ludzkie nie dadzą się w ich ojczyźnie pomyśleć. Wedle relacji talmudu, który i co do czasu i co do terytorjum, był bliskim Fenicji, Fenicjanie wcale nie palili ofiar ludzkich na cześć Molocha. Kult polegał tylko na tem, że na cześć Molocha dzieci skakały czy przechodziły przez ogień (Sanhedrin 64 b). Maimonides, który dla wierzeń i praktyk narodów wschodu miał głębokie zrozumienie, jest również zdania, że ofiarowanie dzieci Molochowi wcale nie polegało na ich uśmiercaniu (Moreh Nebuchim III 37). Przeskakiwanie przez ogień jako akt religijny, daje się stwierdzić u wielu ludów przy sposobności pewnych uroczystości świątecznych. Widzimy to podczas t. zw. Palilij rzymskich, jak też podczas święta Apollina i Feronji w starożytnym Rzymie; działo się to samo podczas germańskiego Julfest, jak i słowiańskich sobótek, jak i celtyckiego święta słońca. Analogij dostarcza też współczesny Madagaskar, Meksyk, Australja.

Pogląd grecko-łaciński na Molocha jest tylko wyrazem owego typowego przeciwieństwa religijnego, znanego nam skądinąd. Przeskakiwanie przez ogień przedstawiali przeciwnicy jako całopalenie. Fenicjanie, obwoływani, jako czciciele okrutnego boga, domagającego się istot ludzkich w ofiarę, to tylko odbitka szablonu, kopiowanego w różnych krajach i różnych warunkach, w różnej formie, ale zawsze na tę samą nutę.

(Drugi artykuł nastąpi).

Łotwa

Jeśli polityka jest naprawdę „sztuką przewidywania", to gotowiśmy uwierzyć w „wielki" talent polityczny p. Alfreda Rosenberga, nieoficjalnego ministra spraw zagranicznych Rzeszy, a specjalisty do spraw bałtyckich. Tenże bowiem p. Rosenberg, w listopadzie ub. r. „przewidział" co do joty wypadki, które rozegrały się na Łotwie dopiero w połowie maja roku bieżącego. Mówiąc na publicznem zebraniu o państwach bałtyckich, p. Rosenberg wspomniał wtedy, że sytuacja na Łotwie kształtuje się „najzupełniej po myśli narodowego socjalizmu". Na czele rządu łotewskiego stoi bowiem p. Ulmanis, którego można nazwać „partyzantem" Führera na Łotwie. Możemy być spokojni, że nadziei naszych nie zawiedzie.

Tak mniej więcej oświadczył p. Rosenberg, jak się rzekło, w listopadzie roku ubiegłego, przez co okazał się politykiem w każdym razie bardziej „przewidującym", od przewodniczącego sejmu łotewskiego, socjalisty Kałgina, który w przededniu przewrotu „majowego" jeszcze nic absolutnie nie przeczuwał ani nie podejrzewał. Przeciwnie, najspokojniej w świecie przewodniczył posiedzeniu sejmowemu, na którem toczyła się nudna dyskusja nad zmianą konstytucji łotewskiej (pamiętamy tę dyskusję u nas!) Posiedzenie zakończyło się o 11-tej wieczór, i jak naoczni świadkowie stwierdzają, przewodniczący sejmu opuścił gmach sejmowy w towarzystwie p. premjera Ulmanisa, z którym prowadząc się pod ramię (!) kroczył przez ulicę stołecznego miasta. Obaj panowie rozeszli się w najlepszej przyjaźni i zgodzie, poczem p. Kałgin udał się do domu na zasłużony spoczynek, p. Ulmanis natomiast „wstąpił" jeszcze około północy do gmachu prezydjum rady ministrów.

W godzinę potem obudzono p. Kałgina. Oficer w towarzystwie kilku żołnierzy przedłożył zaspanemu panu — nakaz aresztowania, podpisany przez tegoż samego premjera Ulmanisa, z którym dopiero co się w najlepszej przyjaźni prowadził pod ramię. Takiemi to już drogami chadza polityka...

*

Że w wypadkach, które rozegrały się w nocy z 15 na 16 maja, maczał palce poseł Rzeszy niemieckiej w Rydze, o tem świadczy choćby taki drobny fakt, że jednem z pierwszych posunięć „nowego" rządu (w rzeczywistości pozostał tensam rząd co dawniej, a tylko usunięto z niego „niewygodnych" 4 ministrów), było wytoczenie procesu wszystkim członkom ryskiego komitetu bojkotowego z posłem rabinem Nurokiem na czele. W lokalu komitetu przeprowadzono rewizję i na podstawie znalezionych tam dokumentów „skruchy", podpisanych przez niektórych kupców żydowskich, łamiących bojkot, oskarżono komitet bojkotowy o — „szantaż". Potem dopiero przyszły inne represje w postaci nocnych rewizyj w lokalach żydowskich stowarzyszeń (w klubie Bialika żołdacy poprzebijali bagnetami obrazy i portrety!), aresztowań działaczy żydowskich i zawieszenia całej prasy żydowskiej, z wyjątkiem agudowego pisemka. Dodajmy odrazu, że w całej sprawie przewrotu łotewskiego Aguda ze swym przywódcą posłem Dubinem odegrała niestety bardzo przykrą rolę.

Represje „antylewicowe", a w gruncie rzeczy — antyżydowskie, powitał z wielkim entuzjazmem ryski organ hitlerowski „Rigasche Rundschau", który z triumfem pisał że nadszedł nareszcie ‚dzień porachunku z marksistami i Żydami". Teraz już niema

— Bardzo proszę. Przystępujemy do zdjęć.

Energiczna dama przerwała mu:

— Jeszcze jedno: cała twarz musi być nieco szczuplejsza.

— Dobrze, łaskawa pani.

— Podwójny podbródek musi na fotografji zniknąć...

— Zrobi się, wielmożna pani...

— Nie chciałabym też, by widać było małe wąsiki na górnej wardze.

— Postaram się...

— Nie „postaram się", ale to musi być napewno zrobione. W przeciwnym razie może pan sobie schować wszystkie zdjęcia. Zgóry panu mówię, że jeżeli mi pan nie zrobi tych fotografij tak, jak chcę, to nie zapłacę ani grosza...

— Niema obawy, łaskawa pani...

Dama odsapnęła z ulgą.

— Ale to jeszcze nie wszystko — dodała.

— Nie wszystko?

— Widzi pan, mam zbyt duże i szerokie usta... Musi mi je pan trochę zretuszować...

— Bardzo proszę...

A teraz proszę popatrzeć na moje oczy... Widzi pan?...

— Widzę...

— Zlekka zezuję...

— Tak jest...

Dama żachnęła się:

— Nie musi pan tego potwierdzać! Sama o tem dobrze wiem. Otóż musi pan tak zrobić, bym na zdjęciu nie zezowała...

— Ale to drobnostka, wielmożna pani.

— Mam też krzaczaste brwi... Nie chcę, by wypadły na fotografji.

— Dobrze.

— Zrobi pan zamiast nich dwie cieniutkie kreski, ale z umiarem, nie tak, jak u jakiejś Francuzicy...

— Tak jest.

— Złoty ząb pofarbuje pan na biało...

— Bardzo proszę...

— A teraz przejdźmy do samej figury: Mam zbyt obfity biust. Na fotografji — życzę sobie, by wypadł w sam raz...

— Do usług.

— Mam trochę za krótką szyję. Niech ją pan nieco wysmukli.

— Zrobione, łaskawa pani!

— Nie chcę wyglądać na młodszą, niż jestem, ale proszę zrobić fotografję tak, jak gdybym przyszła do pana przed piętnastu laty...

— Bardzo dobrze, łaskawa pani.

— A czy da pan tylko radę?

— Oczywiście — zapewnił fotograf. — Jestem przygotowany na podobne życzenia... Teraz będzie pani łaskawa, odejść nieco w bok...

Fotograf postawił przed objektywem piękną asystentkę:

— Proszę stać przed aparatem — powiedział — zdejmę panią, bo dama życzy sobie fotografji.

———

dnia, by nie nadchodziły z Rygi wiadomości o niesłychanym terorze, który szaleje głównie w miasteczkach prowincjonalnych. — Wystarczy najlżejsze podejrzenie, że ktoś żywił kiedyś jakieś sympatje „lewicowe”, by natychmiast nastąpiło aresztowanie. W rezultacie, więzienia łotewskie przepełnione są nietylko działaczami Bundu i Poale-Sjonu, względnie Hitachdutu m. in. osadzono w więzieniu poważanego powszechnie członka sjonistycznego A. C. prof. Lazarsona), ale też ludźmi Bogu ducha winnymi, niemającymi z „polityką” nic wspólnego, którzy padli ofiarą często złośliwej denuncjacji. — Dziwnym trafem znaleźli się też w więzieniu wszyscy niemal żydowscy lekarze kasy chorych w Rydze, co już wygląda na robotę szytą zbyt grubemi szwami: skoro mikroskopijnie mała Łotwa nie może sobie pozwolić na luksus „paragrafu aryjskiego” uciekają się łotewscy pachołkowie Hitlera bodaj do takich metod. Pod pozorem walki z żywiołami „nieprawomyślnemi” usuwa się Żydów, wprowadzając na ich miejsce ‚rdzennych’ Łotyszów.

*

Łotwa była pierwszem państwem, które wprowadziło w życie pełną autonomję szkolnictwa mniejszości narodowych. — Dzięki szczególnie pomyślnym warunkom powstała na Łotwie sieć szkół żydowskich, które były chlubą łotewskiego żydostwa, liczącego zaledwie 100.000 dusz. Po przewrocie „majowym” rząd łotewski zapowiedział opracowanie nowej ustawy szkolnej, która w praktyce położy kres autonomji szkół „mniejszościowych”, a więc także żydowskich i także — polskich. Toteż trudno zrozumieć te głosy zachwytu, które w znacznej części prasy polskiej (nie wyłączając nawet demokratycznego „Kurjera Wileńskiego”) pojawiły się po zamachu stanu Ulmanisa. Wyszukiwanie „analogij” do naszych stosunków jest rzeczą dość ryzykowną. Co innego „maj w Polsce, a co innego na Łotwie, gdzie małpuje się niewolniczo metody przejęte z Trzeciej Rzeszy.

„Łotwa dla Łotyszów” — to najczęściej powtarzane teraz hasło w maleńkiej republice nadbałtyckiej. Mniejszościom narodowym przypomina się, że „7 lat tłustych dla nich minęło już, a teraz zaczynają się lata chude.” Czy znaczy to zarazem, że lata „tłuste” zaczynają się teraz dla małej republiki łotewskiej? Wolno wątpić o tem. Conajwyżej sprzedadzą chłopi łotewscy trochę więcej baryłek masła do Niemiec wzamian za represje wobec ruchu bojkotowego. — Ale to masło nie wystarczy Łotwie bynajmniej, by — jak to się po niemiecku mówi — „zupę uczynić „**tłustą**”.

Nie tak dawno jeszcze Niemcy odmówiły oficjalnie zagwarantowania bezpieczeństwa państw bałtyckich. Stać się dziś czemś w rodzaju nędznej kolonji niemieckiej, w której poseł niemiecki ma wpływ decydujący na rządy, to zaprawdę rola nie do pozazdroszczenia. A taką rolę obrała niestety Łotwa pod rządami hitlerowskiego „partyzanta’ p. Ulmanisa przywódcy chłopskiego męża stanu, skrojonego zapewniamy publicystów sanacyjnych — bynajmniej nie na miarę Twórcy przewrotu majowego w Polsce. Raczej już na miarę — Witosa.

D. L.

Nasz protest przeciw ograniczeniu emigracji do Palestyny

Mowy posła Dra Thona i tow. Dra Schwarzbarta

Kraków, 3 kwietnia

Zgromadzenie protestacyjne przeciwko ograniczeniu emigracji żydowskiej do Palestyny zapowiedziane było na godzinę 11-tą, ale już na długo przed tą godziną sala kinoteatru „Adria“ wypełnia się do ostatniego miejsca publicznością. — Jest to jeszcze jeden dowód, jak żywotne są dziś sprawy palestyńskie i z jakiem zainteresowaniem społeczeństwo żydowskie odnosi się do wszystkiego, co łączy się z Palestyną. Zgromadzenie miało charakter bardzo pięknej i uroczystej demonstracji, do czego w pierwszym rzędzie przyczynił się udział posła Dra Thona, który we wspaniałej mowie skreślił cel i znaczenie obecnego protestu.

Głos protestu, jaki podnosimy obecnie — mówił poseł dr. Thon — ma szczególny, niemal tragiczny charakter. Protesty nie sa dla Żydów niczem niezwykłem, bo właściwie gdybyśmy chcieli reagować na wszystkie krzywdy, musielibyśmy ciągle protestować, wszak Żydzi znajdują się w morzu krzywd, ale my nie protestujemy więcej. Sjonizm był właśnie tym czynnikiem, który wniósł nowość w życie żydowskie — przestano wreszcie protestować. Stwierdzono bowiem, że golus jest źródłem wszelkiego zła. Nie protestujemy więc przeciwko objawom zła lecz przeciwko jego korzeniom. Nie podnosimy głosów protestu lecz budujemy i tworzymy.

Gdy się widzi dzisiejszy rozkwit Palestyny, to mimowoli budzą się refleksje, wchodzące w zasięg mistyki. Przez dwa tysiące lat naród nie zapomniał o swojej ziemi, przez dwa tysiące lat ziemia czekała na niego. Palestyna była ziemią zniszczenia, leżała w gruzach i czekała, aż Żydzi przyszli. Kiedy zaś Żydzi tam przyszli, z ziemi gruzów stała się urodzajną winnicą. Słownictwo żydowskie zna najwłaściwsze w tej dziedzinie porównanie: Palestyna czekała na Żydów, jak wierna „aguna“, czekająca z tęsknotą na męża

Proroctwo sjonizmu zostało w całości spełnione i w objawach pozytywnych i w objawach negatywnych. Dziś nie walczymy więcej z antysemityzmem, nie protestujemy, lecz budujemy i tworzymy własne osiedle. A w czasie naszej pracy spotkaliśmy się z narodem angielskim i oto dwa narody zeszły się dla współpracy. Mniejsza oto, czy Angija, podejmując się udzielenia pomocy Żydom miała w tem cel materjalny. Faktem jest, że dotąd zawsze z wdzięcznością odnosiliśmy się do Anglji, wiedząc, że mamy jej wiele do zawdzięczenia. I dlatego nasz protest ma charakter tragiczny, bo protestujemy przeciwko narodowi, z którym pragniemy żyć w przyjaźni. Wszyscy wiemy, czem jest dla nas Palestyna. Gdyby nie było Palestyny ogrom nieszczęść i katastrof, jakie spadają na nas, byłby stokroć większy. I oto w tej sytuacji kiedy Palestyna staje się ratunkiem, przychodzi nasz przyjaciel i wstrzymuje nas, nie zezwala na taką emigrację, która jest potrzebna krajowi i która jest dla nas jedynem wyjściem. To jest nasza męka, stąd płynie nasz wstyd i ból. Powiadają niektórzy, że kraj jest mały, ale myśmy zwiększyli jego pojemność i dziś wiemy, że może pomieścić znacznie więcej Żydów, niż się na ogół przypuszcza. Przed laty widziałem Tel Awiw, który wówczas liczył 40 tysięcy mieszkańców. Nikt nie przypuszczał, że miasto to wzrośnie w tak szybkiem tempie. A dziś liczba jego mieszkańców zbliża się do stu tysięcy. Mówi się, że Arabowie protestują, ale Arabom przeciwstawić będziemy się mogli tylko wówczas, gdy będziemy odpowiednio silni.

Wierzę w moralną siłę całego narodu i wierzę. że protest nasz odniesie skutek, jeśli zmobilizujemy tę siłę. Jest naszą tragedją, że musimy walczyć przeciwko Anglji, ale jest to walka o nagie życie, walka o byt narodu. Nie walczymy z nikim, lecz tworzymy i budujemy. Chociaż psy szczekają, karawana nasza kroczy naprzód. Jeśli zdołamy zmobilizować siły moralne, to zwyciężymy!

Długotrwałe oklaski zerwały się na sali po silnem przemówieniu posła Dra Thona.

Następnie tow. dr I. Schwarzbart skreślił na podstawie dokumentów i enunejacyj wybitnych angielskich mężów stanu zobowiązania i przyrzeczenia Anglji w stosunku do Żydów. Protestujemy przeciwko obecnej polityce rządu palestyńskiego — wywodził mówca — nie z radością i nie z satysfakcją, albowiem zawsze dążyliśmy do polityki porozumienia. Wierzyliśmy zapewnieniom Anglji i z optymizmem odnosiliśmy się do współpracy z Anglją. Dziś protestujemy z bólem z uczuciem, że w łańcuchu naszych cierpień powstało nowe ogniwo. Naród staje przed bramami Palestyny, które są tylko lekko uchylone. Często słyszymy komplimenty pod naszym adresem, często słyszymy wyrazy uznania za naszą pracę, ale polityka pozostaje ta sama. Zasadnicze pytanie w takiej sytuacji brzmi: jak zmienić tę politykę. Walki środkami materjalnemi nie możemy prowadzić, bo siły materjalnej nam brak. Walczyć natomiast możemy siłą moralną. W polityce czynnikiem siły jest siła, a pierwszym warunkiem naszej siły jest łączność i jednolitość. Można na pewien czas zrezygnować z różnic poglądów i stworzyć jednolitą siłę, któraby była zdolna do przeciwstawienia się wszelkim zamachom na nasze prawa. Gdyby władza mandatowa widziała taką jednolitą siłę w żydostwie, wówczas odnosiłaby się inaczej do nas. Skoro zaś tej jednolitości nie widzi, to musi nas uznać za naród, któremu brak dojrzałości politycznej. Protest nasz będzie tylko wtedy silny, jeżeli

podwoimy pracę, zogniskujemy wszystkie wysiłki w Palestynie i stworzymy jednolity front.

Dziś może być dla nas konstelacja polityczna nieprzychylna, ale jutro może się ta konstelacja zmienić na bardziej korzystną. Walka nasza toczy się o wszystko, toteż ramię przy ramieniu należy stać i zewrzeć szeregi, by wywalczyć prawa do Palestyny. (Oklaski).

DZIŚ W KATOWICACH:

TEATR POLSKI: godz. 15·30 „Królewna Śnieżka i 7 karłów“; godz. 20: „Chcę mieć dziecko“.

KINOTEATRY: Capitol: Symfonja życia. — Casino: Dziewczę z krainy burz. — Colosseum: Kobieta i bestja. — Palace: Tancerki z Buenos Aires. — Rialto: Ja w dzień ty w nocy. — Union: 1) Student żebrak. 2) Biała trucizna. — Dębina: 1) Miljon na ulicy. 2) F. 13.

JUTRO, tj. w niedzielę o godz. 9·30 przedpoł. odbędzie się w Synagodze Głównej nabożeństwo poświęcone pamięci pułk. Berka Joselewicza, poległego bohaterską śmiercią w bitwie pod Kockiem. Kazanie okolicznościowe wygłosi p. rabin dr. Vogelmann.

Nożycami przez prasę

PROGRAM ANTYSEMICKI — ABSURDEM.

Omawiając sukces wyborczy endecji w Łodzi „Gazeta Polska" snuje poniższe uwagi na temat antysemityzmu:

— Widocznie więc jest jednak w hasłach endeckich coś, co chwyta „niezadowolonych", daje im bezpośredniejsze odczucie „akcji". Jeżeli przeanalizować repertuar endeckiej agitacji, to hasłem tym w chwili obecnej zdaje się być — antysemityzm.

Nie trzeba na fakt ten zamykać oczu. Okres szerokiego bezrobocia wytwarza napięcie, które równie dobrze może być wekslowane na tory „klasowe" jak i „rasowe". A dziś może łatwiej na rasowe niżli na klasowe dzięki temu, że jednak ludność miejska wie, że „kapitalistom" niezawsze dzieje się dobrze. Natomiast instynkty ksenofobji zawsze są wśród tłumów stosunkowo łatwe do pobudzenia. Nie bez wpływu jest tu zapewne także i pierwsze wrażenie faktów płynących z zachodu.

Nie można na to zamykać oczu. I oczywiście trzeba owemu graniu na instynktach ksenofobji przeciwstawić się jasno i wyraźnie. Trzeba aby szary człowiek w Polsce zrozumiał, że „program" antysemicki jako panaceum na wszystkie dolegliwości i bolączki polityczne i gospodarcze — jest absurdem. Trzeba, aby uświadomił sobie, bez względu na sympatje czy antypatje „rasowe" — że jest sprzeczne z polską racją stanu opieranie polityki wewnętrznej Państwa na podjazdowej wojnie domowej większości z mniejszością, wynoszącą kilka miljonów ludzi od wieków tu osiadłych. Trzeba wreszcie, aby każdy pojął, że miarą, jaką wolno mierzyć prawa obywatelskie nie może być ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ale jedynie i wyłącznie stosunek obywatela polskiego do Państwa — jego działanie, nie kolor jego włosów.

Głupstwa się przeżywają... Napewno „skończy się i ten żydowski koń, na którym endecja teraz jedzie. Bo głupstwa się przeżywają.

Ale głupstwa są nieśmiertelne! Odradzają się w coraz nowej postaci. I każdą z nich, zwłaszcza stającą się źródłem zamętu społecznego — trzeba niszczyć. Na tem właśnie — na przezwyciężaniu kolejnych a rozmaitych form nieśmiertelnego głupstwa — polega dojrzewanie społeczeństwa.

DO WALKI Z CHULIGANERJĄ!

Fala ekscesów, dokonywanych przez domorosłych naśladowców hitleryzmu, wywołała pewien oddźwięk na łamach polskiej prasy prorządowej. W warszawskim „Expresie Porannym" czytamy w związku z onegdajszą krwawą bójką między narodowymi radykałami a socjalistami w Warszawie:

Od niejakiego czasu odłam endecji, zapatrzony w metody niemieckie, czyni w swych debatach na tematy różnic politycznych czy wyznaniowych czy społecznych, rozjemcą... pałkę lub kastet, kamień lub nawet rewolwer. Ścieranie się poglądów na temat czy Polska jest państwem narodowem czy narodowościowem, przesunąć chce garść radykalno-nacjonalistycznej młodzieży na platformę pogromową. Rozstrzygięcie w sporach między marksowskim socjalizmem a swoistym narodowym socjalizmem ma spocząć w ręku mniej lub więcej awanturniczych pięściarzy. Wybijanie szyb w sklepach lub wybijanie zębów w lokalach partyjnych, ma być „ultima ratio".

Doszło ostatecznie — po szeregu sporadycznych wypadków do tego, że bijatyka i awantury nie wystarczyły w tem osobliwem „ścieraniu się poglądów" politycznych. Poszły w ruch rewolwery i polała się obficie krew.

Objawy te warcholskie potępia ogół społeczeństwa z całą stanowczością. Niema dla takich przejawów miejsca w Polsce. I nie będzie. Wojewoda Jaroszewicz zapowiada, że postanowił „w tych wypadkach występować z całą bezwzględnością i wobec winnych wyciągnąć jaknajdalej idące konsekwencje".

Opinja publiczna przyklaśnie temu.

Swawola i warcholenie nic nie mają wspólnego z walkami ideowemi.

Kto tego nie chce uznać, musi na sobie doznać następstw, które w praworządnem państwie pociąga za sobą zakłócenie porządku publicznego.



SOBOTA, 2 CZERWCA.

Kraków (304,3) 7—8 Audycja poranna, 11,35 Program na dzień bieżący, 11,40 Z Warszawy: przegląd prasy polskiej, 11,50 Wiadomości bieżące, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,05—13 Z Warszawy: koncert ork. jazzowej Wilkosza, w przerwach wiadomości meteorologiczne i dziennik południowy, 15,05 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, gospodarcze i chwilka strzelecka, 15,35 Kronika harcerska, 15,40 Ze Lwowa: audycja dla chorych, 16,05 „O zawodzie lekarskim" wygł. dr. Wład. Medyński, 16,20 Z Warszawy: kurs średni jęz. franc. 16,35 Z Warszawy: koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego z udz. Tadeusza Łuczaja (bas), 17,15 Z Warszawy: odcz. z cyklu Polska współcz. pt.: „Konsolidacja wewnętrzna i jej przejawy w poszczególnych dziedzinach Narodu i Państwa" — wygł. dyr. Jan Dąbrowski, 17,35 Z Warszawy: reportaż, 18 Nabożeństwo, 19 Program na dzień następny, 19,05 „Co się dzieje w świecie", w opr. dr. Jana Reguły, 19,20 Rozmaitości, 19,25 Z Warszawy: recytacje poezyj, 19,40 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,43 Wiadomości sportowe lokalne, 19,47 Z Warszawy: dziennik wieczorny. 20 Z Warszawy: koncert Chopinowski w wyk. Henryka Sztompki, 20,30 Transm. z Madrytu: fragment międzynarodowego koncertu muzyki hiszpańskiej. Wykonawcy: ork. filharmonji madryckiej pod dyr. Bartolome Perez Casa, 21,30 z Warszawy: skrzynka pocztowo- techniczna w opr. Wacława Frenkla, 21,45 Pieśni hiszpańskie (z płyt), 22—23 Z Poznania: audycja regjonalna, 23 Z Warszawy: wiadom. meteorol. i policyjne, 23,05—24 Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

Warszawa (1415) 7—16,05 p. Kraków, 16,05 Odczyt w jęz. ukraińskim: „Ukraińska nauka ekonomiczna" — inż. Głowiński, 16,20—19,05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,25—24 p. Kraków.

Katowice (395,8) 7—13 p. Kraków, 15 Wiadom. gospod. 15,05 p. Kraków, 15,20 Płyty, 15,35 Chwilka lotnica i przeciwgazowa, 15,40 p. Kraków, 16,05 Płyty, 16,20 p. Kraków, 16,[illegible] Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci, 17,15—19,05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,10 „Czy świat można zrozumieć bez matematyki" — prof. Wilkosz, 19,25—21,30 p. Kraków, 21,30 Prof. St. Ligoń odpowiada na listy, 21,45—24 p. Kraków.

Lwów (377,4) 7—13 p. Kraków, 15,05 Kom. Zw. Strzel., 15,10 p. Kraków, 15,35 „5 minut wiatru od morza", 15,40—19,03 p. Kraków, 19,03 „Z dziedziny zagadnień kulturalnych" — prof. Reiss, 19,15 Rozmaitości, 19,25—24 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17.05 Reportaż z meczu piłki nożnej, 19,50 „Wen der Flieder blüht" — słuchow. muz., 21,05 Koncert europejski z Hiszpanji, 22,10 Muzyka taneczna.

Medjolan (368.6) 17,10 Muzyka taneczna, 20.15 „Topolino e le rivolte allo Zoo" — baśń muzyczna E. Storaci, 21,30 Koncert.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie po stracie jedynego naszego syna

błp. Henia Daara

składamy w tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie.

Tarnów, w maju 1934. DAAROWIE.

Podziękowanie

WP. Prof. Dr. Szymanowiczowi, oraz Asystentom Drom Grünhutowi, Herzhaftowi, Goldbergerowi i Drom Porańskiemu i Tafetowi za troskliwą opiekę podczas ciąży i pomoc przy niebezpiecznym porodzie w szpitalu św. Łazarza, oraz Drowi C'kowskiemu za opiekę i trafną djagnozę w domu, serdeczne „Bóg zapłać". LEIBLOWIE.

Naszemu Kochanemu Towarzyszowi, Komisarzowi Z. F. N. w Wadowicach p. LEOPOLDOWI BRONNEROWI, z okazji zaręczyn z p. SABINĄ HECHTÓWNĄ z Krakowa, przesyła serdeczne gratulacje

3979g Komitet lokalny w Wadowicach.

Róża Goldkornówna — Kraków
Paul Sternfeld — Antwerpja

zaślubieni w maju 1934 r. 5950k

Róża Brenig — Kraków
Izydor Melzer — Wieliczka

zaręczeni w maju 1934 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się 3982g

Z Organizacji Sjonistycznej

DĘBICA. W sprawach organizacyjnych przybył tu generalny sekretarz Egzekutywy Org. Sjonistycznej tow. A. Hofstätter. O godz. 3-ciej pop. odbędzie się przy współudziale delegata walne zebranie członków organizacji ogólno- sjońskiej. Wieczorem weźmie tow. Hofstätter udział w wieczorze, urządzonym z inicjatywy org. Bnej Sjon, a poświęconym 25-leciu Tel Awiwu i wygłosi referat n. t.: „Jak buduje się żydowska Palestyna".

BŁAŻOWA. Jutro w niedzielę przyjedzie do Błażowej w związku z uroczystością poświęcenia sztandaru generalny sekretarz Egzekutywy Org. Sjonistycznej tow. A. Hofstätter.

RZESZÓW. Jutro w niedzielę w godzinach wieczornych przyjedzie do Rzeszowa generalny sekretarz Organizacji Sjon. tow. A. Hofstätter. Tow. Hofstätter odbędzie posiedzenie z Komitetm Lokalnym, jakoteż wydziałem stowarzyszenia „Bnej Sjon".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Rozporządzenie o obligacjach Pożyczki Narodowej

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie obligacyj 6 proc. Pożyczki Narodowej. Według tego rozporządzenia obligacje Pożyczki będą wydawane przez Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, P. K. O., Państwowy Bank Rolny, wszystkie urzędy skarbowe, banki związkowe i większe domy bankowe oraz przez upoważnione przez komisarza generalnego Pożyczki kasy komunalne i spółdzielnie kredytowe. Te instytucje, które będą wydawały obligacje będą jednocześnie wypłacały kupony za pierwsze półrocze b. r. Obligacje będą wydawane poczynając od 1 lipca br. tym subskrybentom, którzy bądź wpłacili subskrybowaną sumę jednorazowo, bądź należnościami Skarbu Państwa, bądź też uiścili ją w 6-ciu ratach do dn. 5 marca br. Natomiast wszyscy pozostali subskrybenci otrzymają obligacje Pożyczki w terminie późniejszym, który będzie ustalony przez komisarza generalnego Pożyczki Narodowej. Rozporządzenie powyższe zawierać też będzie bardzo ważny przepis, tyczący się cesji tj. słuszności tytułu własności obligacji Pożyczki Narodowej. Jak wiadomo, obligacje są imienne i rozporządzenie Ministra Skarbu postanowi, iż przelew obligacji odbywać się może tylko za zezwoleniem komisarza Pożyczki, a wszelką cesję bez tego zezwolenia uznaje się za nieważną. Wyjątek od tego postanowienia zrobiono dla kaucyj i wadjów, złożonych w instytucjach państwowych. Mianowicie rozporządzenie postanawia, że w razie przepadku kaucyj i wadjów, złożonych w instytucjach państwowych w obligacjach Pożyczki Narodowej, komisarz Pożyczki udzieli każdorazowo zezwolenia na dokonanie przelewu tych obligacyj. Natomiast osobne rozporządzenia ustalą zasady i warunki, na których obligacje Pożyczki będą mogły być zastawiane i przyjmowane tytułem wpłat na poczet składek przy ubezpieczeniach na życie.

Jak wyglądają w praktyce ulgi w spłacie zaległości ubezpieczeniowych?

W związku z ustawą z dnia 15 marca br. o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. Ust. Nr. 29 z 9 kwietnia br.) Min. Skarbu wyjaśniło, że płatnicy, zalegający ze składkami, muszą starać się o zezwolenie na spłatę zaległości w ratach.

Jednocześnie Min. Skarbu uprzedziło, że po dniu 31 maja br. przeciwko płatnikom, którzy nie uiścili zaległych składek i opłat na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, „kroki egzekucyjne zostaną z całą bezwzględnością wznowione".

Tymczasem gdy zainteresowani zwracali się do ubezpieczalni z propozycją spłaty zaległości ratami, otrzymywali odpowiedź, że jest to niemożliwe, ponieważ niema dotychczas rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych.

Tak nadszedł 31 maja, od którego Min. Skarbu zapowiada wznowienie kroków egzekucyjnych z całą bezwzględnością.

Co więc zostało z ulg?

Warunki utworzenia spółdzielni

Państwowa Rada Spółdzielcza na podstawie art. 5 znowelizowanej ustawy o spółdzielniach komunikuje, że zarząd nowopowstającej spółdzielni winien przed zgłoszeniem się do sądu o zarejestrowanie statutu zwrócić się do Rady Spółdzielczej lub właściwego związku rewizyjnego celem uzyskania oświadczenia, stwierdzającego celowość założenia spółdzielni oraz że jej zamierzenia gospodarcze ujawnione w statucie nie nasuwają zastrzeżeń. Do podania o uzyskanie od Rady Spółdzielczej takiego oświadczenia, winne być dołączone dwa egzemplarze statutu z podpisami i adresami założycieli spółdzielni, lista członków Rady Nadzorczej, zarząd z dokładnemi personaljami tych osób, odpisy protokołu, stwierdzające powołanie Rady Nadzorczej i zarządu spółdzielni, dowód wniesienia opłaty 15-tu zł. na konto Państwowej Rady Spółdzielczej. Rada Spółdzielcza umiesz czać będzie swoje oświadczenia na oryginale projektu statutu, który będzie zwrócony spółdzielni.

Prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych przez cudzoziemców

Zgodnie z obowiązującem prawem przemysłowem tylko ci cudzoziemcy, którzy mogą się powołać na traktat handlowy, przyznający im równouprawnienia z obywatelami polskimi, nabywać mogą uprawnienia przemysłowe i prowadzić przemysł na tych samych warunkach co obywatele polscy. Obywatele państw, które nie zawarły dotychczas z Polską traktatu handlowego, oraz cudzoziemcy o nieustalonem obywatelstwie, o ile chcą uniknąć kolizyj z obowiązującem prawem, powinni przed rozpoczęciem prowadzenia przemysłu zwrócić się o odpowiednie zezwolenie do ministra przemysłu i handlu. Podania tego rodzaju celem szybszego załatwienia sprawy składać należy na ręce starostów.

Informator gospodarczy

„CIEKAWY": 1) Możemy Panu podać tylko cyfry, odnoszące się do roku 1931/32 albowiem za 1933/34 nie posiadamy jeszcze danych statystycznych. Otóż w całej Polsce było w tym czasie czynnych 1425 gorzelni, które wyprodukowały 42.227 litrów spirytusu 100 proc. 2) Walutą w Portugalji jest escudo, który dzieli się na 100 centavos. 3) Nie wiemy.

„KAEL 51": Może Pan prosić sąd o zasięgnięcie opinji Izby Rolniczej, organizacyj rolniczych lub innych odpowiednich organizacyj o stanie gospodarczym dłużnika. Jeżeli chodzi o większy majątek, to sąd może także zawezwać jednego lub kilku biegłych.

„STAŁA CZYTELNICZKA Z KRAKOWA": Według nowej ustawy wdowa, otrzymującą rentę wdowią, w razie wstąpienia w ponowny związek małżeński przed 55 rokiem życia otrzymuje jednorazową odprawę w wysokości 36-cio miesięcznej renty, w razie zaś wstąpienia w ponowny związek małżeński po 55 roku życia otrzymuje jednorazową odprawę w wysokości dwunasto miesięcznej renty. Wszystko to z tem zastrzeżeniem, że jeśli prawo do renty wdowiej zbiega się z prawem do renty z tytułu własnego ubezpieczenia, rentę wdowią obniża się o połowę renty z tytułu własnego ubezpieczenia.

„ZYG." 1) Za sprzedaż losu Loterji Państwowej bez zezwolenia Dyrekcji Loterji Państwowej przewidziana jest kara pieniężna od 20 do 20 tys. zł., zaś przy okolicznościach szczególnie obciążających, nadto kara aresztu do 6 miesięcy oraz kara konfiskaty losów, wygranych i wszelkich przedmiotów przestępstwa. 2) Karane jest także premjowanie losami loteryjnemi innych transakcyj.

„PRENUMERATOR 1890": Nie znamy tego orzeczenia. Natomiast istnieje orzeczenie N. T. A. z dnia 9 IX. 1925 L. rej. 156/24 które postanawia: „Za składy mogą być uważane jedynie takie pomieszczenia poza obrębem zakładu handlowego lub przemysłowego, należące do jednego przedsiębiorstwa, które służą wyłącznie do celów, w art. 22 ust. wyczerpująco wymienionych, a nie obejmujące ani skupu materjałów ani ich przeróbki względnie przysposabiania do stanu potrzebnego celem oddania tych materjałów do handlu w zakładzie handlowym tego samego właściciela".

„BEN ARON": Władza skarbowa ma prawo posługiwać się informacjami, pochodzącemi od osób, obznajomionych z faktycznemi stosunkami. Kwestja tych „informatorów" nie zotsała dostatecznie wyjaśniona zarówno w ustawie, jak i w orzecznictwie. Jedno z orzeczeń N. T. A. przewiduje że „informator" winien stać „z zewnątrz przedsiębiorstwa", tem niemniej jednak mo że dane przedsiębiorstwo znać na tyle, aby w przybliżeniu określić wysokość obrotu. Specjalnych zaś kwalifikacyj lub jakiegoś ściślejszego stosunku informatora do danego przedsiębiorstwa ustawa nie przewiduje

„BÓG ZAPŁAĆ": Odpisy amortyzacyjne przy urządzeniach biur, kancelaryj, sklepów itp. nie powinny przekraczać 5 proc. — Jeżeli władza skarbowa nie zgadza się na potrącenie odpisu, dokonanego przez Pana, to nie wolno jej sprzeciwić się żądaniu przeprowadzenia dowodu ze znawców.

„HABE" DIETLOWSKA: Jeżeli wpłata ta dotyczy rzeczywiście tego podatku, który został Panu rozłożony na raty, to oczywiście nie musi Pan płacić ponownie raz za płaconej sumy. Najlepiej wnieść zażalenie do Izby skarbowej, na tego referenta który polecił Panu płacić drugi raz za ten podatek. Przedtem jednak dobrze byłoby interwenjować u naczelnika Urzędu Skarbowego.

„M. H.": 1) Wolno. 2) Naczynia srebrne, jak i wogóle towary przywożone do Palestyny przez imigrantów są zwolnione od cła palestyńskiego. Przywóz tych towarów należy jednak zgłosić wcześniej dyrektorowi Urzędu Celnego w Palestynie.

„CZYTELNICZKA ‚N. DZ.' WERRA": Kursy takie urządza od czasu do czasu Muzeum Przemysłowe, Kraków, ul. Smoleńsk 9, z którem proszę się wprost skomunikować w tej sprawie.

Nowe ustawodawstwo

Wyszedł z druku Nr. 44 Dziennika Ust. Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 maja 1934 r., zawierający treść następującą:

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ:

Poz. 385 — z dnia 12 maja 1934 r. o zmianie granic okręgów sądów okręgowych w Grudziądzu i Toruniu.

ROZPORZĄDZENIA MINISTRÓW :

Poz. 386 — Skarbu z dnia 18 maja 1934 o wypuszczeniu biletów skarbowych z dziewięcio i dwunastomiesięcznemi terminami płatności.

Poz. 387 — Spraw Wewnętrznych z dnia 22 maja 1934 o zmianie granic gminy wiejskiej Dziegciarnia i obszaru dworskiego Runowo w powiecie wyrzyskim, województwie poznańskiem.

Poz. 388 — Spraw Wewnętrznych z dnia 24 maja 1934 o zmianie granic miasta Brodnicy w powiecie brodnickim, województwie pomorskiem.

Poz. 389 — Spraw Wewnętrznych z dnia 24 maja 1934 o zmianie granic miasta Pobiedziska w powiecie poznańskim, wojew. poznańskiem.

Poz. 390 — Sprawiedliwości z dnia 25 maja 1934 o zmianie rozporządzenia z dnia 31 marca 1932 w sprawie opłaty za doręczenia sądowe w sprawach cywilnych.

ZE SPORTU

Ćwierćfinały piłkarskich mistrzostw świata we Włoszech

We czwartek 31 bm. rozegrane zostały na 4 stadjonach Włoch walki ćwierćfinałowe piłkarskich mistrzostw świata, które wyłoniły tylko trzech półfinalistów: Niemcy, Austrję i Czechosłowację. Mecz rozstrzygający między Włochami i Hiszpanami zostanie z powodu remisu powtórzony. Wyniki były następujące:

Medjolan: Niemcy—Szwecja 2:1 (0:0). Tylko 12,000 widzów, fiasko finansowe. Sędzia Barlassina (Włochy). Mecz zacięty, zwycięstwo szczęśliwe. Do przerwy Szwedzi lepsi, po pauzie Niemcy. Bramki zdobyli dla Niemców Hohman obie, dla Szwedów Olsson.

Bolonja: Czechosłowacja—Szwajcarja 3:2 (1:1). Widzów 15.000. Gra zupełnie równorzędna. Bramki zdobyli dla Szwajcarów Kielholz i Abegglen, dla Czechów Swoboda, Sobotka i Nejedly.

Turyn: Austrja—Węgry 2:1 (1:0). Niezwykle zacięta walka, zasłużone choć nieznaczne zwycięstwo Austrji.

Florencja: Włochy—Hiszpanja 1:1 mimo przedłużenia gry, powtórzenie meczu rozstrzygające nastąpi w dniu 4/6 br. Włosi byli lepsi i mogli wygrać, miało się wrażenie, że względy finansowe i grożący deficyt imprezie mistrzostw światowych spowodował remis celem uzyskania powtórnych dochodów.

W półfinalach zatem walczyć będą dnia 3. czerwca br. Niemcy, Czesi i Austrjacy, oraz najprawdopodobniej Włosi. Węgrm stała się faktyczna krzywda z powodu pechowego losowania, są oni bowiem stanowczo lepsi od Niemców i Czechów. Szanse finałowe przypisać należy Czechom w walce z Niemcami i Austrjakom w walce z Włochami mimo własnego terenu i publiczności. Rezultaty jak widzimy są zupełnie nieznaczne i często szczęśliwe i przypadkowe. Ostateczne zatem wyniki są zupełnie niepewne i wszyscy półfinaliści mają możność znalezienia się we finale.

—o§o—

PÓŁFINAŁY MISTRZOSTW TENNISOWYCH FRANCJI.

W półfinałach panów Cramm (Niemcy) pokonał po zaciętej walce Stefaniego (Włochy 3:6, 6:4, 6:1, 3:6, 6:2, zaś Crawford (Australja) Boussusa (Francja) w 4-setowej walce 6:3, 2:6, 7:5, 6:4. W półfinale pań Scriven (Anglja) pobiła Aussem (Niemcy) 7:5, 6:2, a Jakobs (Ameryka) Mathieu (Francja) 6:2, 6:2. W mixcie Rosamhert, Borotra (Francja) zwyciężyli Nuthall, Hughesa (Anglja) 6:2, 6:8, 8:6. Tak więc do finału panów dochodzą Cramm z Crawfordem i Jakobs ze Scriven.

USA ZWYCIĘŻA MEKSYK W PUHARZE DAVISA.

W meczu tennisowym o puhar Davisa między USA i Meksykiem w Baltimore, zwyciężył — jak było do przewidzenia — całkiem gładko zespół USA, który temsamem wchodzi do finału ze zwycięzcą strefy europejskiej.

„NA FALACH WISŁY I RADJĄ".

Staraniem Referatu sportowego Rozgłośni krakowskiej i Małopolsko-Śląskiego Okręgu P. Z. K. odbędą się w niedzielę dnia 3. czerwca br. o godzinie 15-tej oryginalne zawody na Wiśle, mianowicie Slalom kajakowy na odcinku między mostem dębnickim a mostem im. Marszałka Piłsudskiego. Zawody te, pierwsze tego rodzaju w Polsce mają na celu wykazanie sprawności amatorów sportu kajakowego tak stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych, którzy będą musieli przejeżdżać przez bramki, zrywać baloniki w czasie jazdy itp. Program zawodów obejmuje 4-ry biegi. Rozgłośnia krakowska transmituje finał interesujących tych zawodów.

WAŻNIEJSZE ZDARZENIA PIŁKARSKIE KRAJOWE.

Łódź. ŁTSG—Hakoah 2:1, Turyści—Widzew 5:3, Makkabi—Kaliski 2:2, WKS—Wima 1:0, Strzelecki—ŁKS rez. 2:1. **Katowice: Czarni** (Chropaczów) —06 Katowice 4:1, BBSV (Bielsko)—Chorzów 3:2, Amatorski—Dąb 4:1. **Równe:** Hasmonea (Łuck)—Hasmonea (Równe) 1:0. **Warszawa:** Polonja—Orzeł 3:0, Warszawianka—Świt 5:2, Legja—Orkan 2:1, PZL—Bar Kochba 4:1, Gwiazda—Sarmata 2:1, Makkabi—Skra 2:0, AZS—Skoda 2:2, PWATT—Bzura 3:2. **Grodno:** Makkabi—WKS 2:1.

KAZIMIERCZAK (IFC) WSTĄPIŁ DO LEGJI STOŁECZNEJ.

Kazimierczak, gracz IFC, otrzymał zwolnienie z klubu i wstąpi do warszawskiej Legji, by zasilić drużynę ligową. Będzie to poważne wzmocnienie zespołu wojskowych.

CZESI ŻĄDAJĄ ODSZKODOWANIA.

Zarząd PZLA. otrzymał od Czechosłowackiego Związku Lekkoatletycznego pismo z domaganiem się odszkodowania za nieprzybycie drużyny lekkoatletycznej Poznania do Pragi na zawody projektowane na 31 maja br. Zarząd PZLA odpowiedział natychmiast, że żądania są bezpodstawne, ponieważ odłożenie meczu na termin późniejszy nastąpiło już w pocz. maja, a zatem na 25 dni przed terminem zawodów.

NIE ZOBACZYMY PŁYWAKÓW JAPOŃSKICH W WARSZAWIE.

Polski Związek Pływacki, jak wiadomo, prowadził pertraktacje z Japońskim Związkiem Pływackim w sprawie przyjazdu japońskich pływaków na międzynarodowe zawody, które się odbędą w Warszawie w sierpniu. Jak się dowiadujemy, start Japończyków w Warszawie nie dojdzie do skutku, gdyż Japoński Związek odwołał projektowane tournee po Europie. Polski Związek Pływacki stara się obecnie o przyjazd kilkunastu innych wybitnych zawodników zagranicznych. Prawdopodobnie w zawodach wezmą udział Węgrzy, Czesi, Niemcy i Francuzi.

NOWE REKORDY ŚWIATOWE PŁYWACKIE JAPOŃCZYKÓW.

Znakomici pływacy japońscy uzyskali ostatnio nowe trzy rekordy pływackie, a to **Makino** na 800 mtr. 9,49,8 min. **Koikę** 200 mtr. klasycznym 2,36,4 min. **Yokoyama** 400 mtr. 4,45,8 min.

NOWY REKORD POLSKI W SZTAFECIE BIEGOWEJ 4X1500 MTR.

W czasie przerwy meczu Liga—Lipsk poprawiła sztafeta Warszawianki w składzie Skowroński, Puchalski, Kuźmicki, Kusociński rekord polski AZS-u w biegu sztafetowym 4x1500 mtr. w czasie 17,00,4 min., a więc o 13 sek. lepszym od poprzedniego rekordu. Ale i ten rekord jest możliwy do pobicia.

—o§o—

GUERRA prowadził w wyścigu szosowym dookoła Włoch, ale po ósmym etapie leaderem został **Olmo**.

PERRY I AUSTIN mają w jesieni przejść do zawodowego obozu tennisowego „cyrku Tildena".

MICHARD prowadzi w kolarskich mistrzostwach Francji i dla printerów.

Lion Feuchtwanger **Przedruk wzbroniony** 74)

RODZINA OPPENHEIM

Ale Frischlin nie dziwił się wcale. Obecnie w Niemczech nie można dowiedzieć się nawet o najbliższym sąsiedzie niczego, co nie jest rządowi przyjemnę. Kto nie zasięgnie języka u ludzi, ten nic nie wie. Bez osłonek nic się nie da przemycić. Gazety zapewniają hałaśliwie, że wszystkim się dobrze dzieje — i tylko obejrzawszy się dokładnie wokoło ten i ów ośmieli się zakomunikować szeptem, jak jest naprawdę. W wielkiem mieście sąsiad nie wie, co słychać u sąsiada — trzeba się z gazety dowiadywać, co się stało o piętro niżej.

W państwie, gdzie mieści się sześćdziesiąt pięć miljonów mieszkańców można bez trudu ukatrupić trzy tysiące ludzi, skatować, okaleczyć trzydzieści tysięcy, sto tysięcy zamknąć pod kluczem bez wyroku — a przytem spokój i ład powszechny wydaje się napozór niezamącony.

Gustaw poprosił Frischlina, żeby mu pozwolił wrócić do hotelu samemu. Noc była jasna, ulice opustoszałe, zdaleka z pod arkad dobiegał spieszny krok zapóźnionego przechodnia. Gustaw szedł szybciej, niż zawsze. Czuł się bardzo markotny. Ten Frischlin zaszczepił w nim niepokój, do którego nie był przyzwyczajony, duszny, udręczający.

Następnego dnia Frischlin wyjechał z powrotem do Berlina. Gustaw był na peronie. W gruncie rzeczy rad był, że ten człowiek już wyjeżdża.

Ale gdy pociąg ruszył, doznał wrażenia, że szyny nie rozlączają go z nim, przeciwnie, że to są nici, odwijające się ze szpuli, i łączące go na zawsze. Teraz samotność wydawała mu się bardziej uciążliwa niż towarzystwo Frischlina.

— — — — — — — — —

Edgar pojechał do szpitala jak zwykle. Gina zaklinała go, żeby dziś nie jechał, żeby dziś zaniechał. Nawet Ruth, wbrew oczekiwaniu, odradzała mu stanowczo. Narodowcy zarządzili bowiem na tę sobotę bojkot — przy zastosowaniu wszelkich środków propagandy — przeciwko pięciuset tysięcom Żydów, zamieszkałych w Rzeszy. Oświadczyli, że w odpowiedzi na twierdzenia (popartę tysiącami dokumentów), jakoby Żydzi ucierpieli wskutek dokonywanych na nich gwałtów muszą ukarać ich za te kłamstwa i doprowadzić do ruiny gospodarczej. Wielu Żydów tego dnia nie opuszcza domu, jeszcze więcej wyjechało zagranicę.

Być może, że to nierozsądne, ale Edgar Oppenheim nie potrafi inaczej: jak codzień pójdzie do kliniki.

Żadne zewnętrzne powody nie przemawiają za tem: działalność jego w Niemczech skończyła się. Gdyby chciał wyjechać z Berlina, może to uczynić w każdej chwili, nic go nie zatrzymuje. Otrzymał zaszczytne oferty z Londynu, z Paryża. Najważniejsze instytucje medyczne w świecie cywilizowanym interesują się twórcą metody oppenheimowskiej. Którąś z tych propozycyj Edgar wkońcu zaakceptuję. To co tu zbudował, oczywiście pójdzie na marne. Rzecz prosta, że wygonią również i małego doktora Jacoby'ego — a jemu jedynemu mógłby Edgar powierzyć laboratorjum. Jacoby uda się do Palestyny, jak to sobie kiedyś z ironją wyobrażał Edgar, pojedzie tym samym okrętem, co Ruth. A Edgar będzie musiał w Londynie, w Paryżu czy w Medjolanie zaczynać od początku, minie z pięć, z dziesięć lat, nim znów stanie to co już było wzniesione i ugruntowane. Postawią mu pewne środki do dyspozycji, ale te środki okażą się niewystarczające — i Edgar będzie musiał ze zdwojoną siłą walczyć jeszcze raz o to wszystko, co sobie już raz wywalczył przy rozbudowie Instytutu w Berlinie, będzie musiał jeszcze raz rozpoczynać, a przecież sam nie jest już człowiekiem pierwszej młodości.

Niełatwo mu opuścić swoją przychodnię, swoją pracownię, swoje sale operacyjne, Jacoby'ego, Reimarsa, starego Lorenza, siostrę Helenę. Wcale nie umie sobie wyobrazić jak to będzie — zdala od Niemiec. I nietylko o instytut mu chodzi, ale i o dom, o dzień powszedni; będzie to trwało nieskończenie długo, nim wszystko się znów jako tako ułoży. Gina tak przejmuje się drobiazgami, wszystko tak poważnie bierze sobie do serca. I z Ruth trzeba się będzie rozstać; nie można jej brać za złe, że ona chce jechać do Palestyny.

Miasto wyglądało odświętnie. Tłumy tłoczyły się na chodnikach, żeby zbliska przyjrzeć się bojkotowi. Edgar mijał niezliczoną ilość ogłoszeń. „Nie kupuj u Żyda", „Jude verrecke!". Hackenkreuzlerzy w wysokich butach stali rozkraczeni i darli się chórem:

„Eh nicht der letzte Jud ist tot,
gibt's keine Arbeit und kein Brot".

Może naprawdę Gina i Ruth miały słuszność; to było nierozsądne dziś udawać się do kliniki. Ale przecież nie można zostawić bez opieki chorego Piotra Deicke. Piotr Deicke, przypadek nr. 978, lat osiemnaście, pacjent trzeciej kategorji — już machnęli na niego ręką, nim przywieźli go do szpitala. Pierwsza operacja nie wystarczyła. Może i druga nie doprowadzi do celu — w każdym razie to jedyny sposób, w jaki można wyratować Piotra Deicke. Dokonania tego drugiego zabiegu Edgar nie może pozostawić Reimersowi. Nie, Edgarowi nie wolno pomnażać szans zejścia śmiertelnego dlatego że tym panom zachciało się dzisiaj urządzić bojkot.

Szybko krąży Edgar po długich korytarzach kliniki. Wszystko idzie zwykłym trybem. W szpitalu pracuje dwudziestu czterech lekarzy Żydów. Wszyscy są obecni, nawet mały Jacoby. Jest pośpiech jak zawsze, ani słowa na temat bojkotu, ale Edgar odczytuje w obojętnych napozór twarzach przytłumione oczekiwanie. Mały Jacoby jest blady, mimo stosowania wszelkich możliwych środków ręce ma lekko spocone.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Ekscesy uliczne w Warszawie nie ustają

Z Warszawy nadchodzą niemal codziennie wiadomości o zajściach ulicznych, prowokowanych przez członków Obozu radykalno- narodowego. O zajściach czwartkowych donosi „I. K. C.":

Dziś w godzinach popołudniowych doszło do wielu bójek między członkami ORN i Żydami. Bójki przeciągnęły się do późnego wieczora.

Zaczęło się na ul. Królewskiej, gdzie grupa ORN'owców napadła na przechodzących Żydów. Napadnięci bronili się, w wyniku czego było wielu pobitych po obu stronach.

Wieczorem bójki przybrały gwałtowniejszy charakter. Awantury miały miejsce na Nowym Świecie, na placu Farysowskim, na Smoczej, na Dzielnej i na Stawkach. Rannych zostało kilkunastu Żydów. M. in. o godz. 10 wieczór na ul. Senatorskiej ugodzony został nożem w plecy 25-letni Binem Tugetman, którego przewieziono do szpitala. Pozatem było jeszcze 8 Żydów poranionych nożami.

Przy ul Dzikiej 11 znajduje się lokal ORN na dzielnicę Powązkowską. Wieczorem w lokalu tym miało się odbyć zebranie ORN'ówców. Robotnicy w akcji odwetowej, chcąc zemścić się na ORN'owcach za krwawą strzelaninę na Wolskiej, zaczęli gromadzić się przed lokalem ORN. Dowiedziawszy się o tem członkowie ORN wogóle na zebranie nie przybyli. Policja, powiadomiona o gromadzeniu się tłumu na Dzikiej, przybyła na miejsce. W czasie rozpraszania tłumu, padł strzał, który zranił jednego z robotników.

FATALNE STOSUNKI BEZPIECZEŃSTWA W WARSZAWIE.

Widocznie stosunki bezpieczeństwa na terenie stolicy pozostawiają bardzo wiele do życzenia i wymagają energicznego wkroczenia władz, skoro w „Polsce Zbrojnej" znalazły się takie uwagi:

Niema dnia, żeby w kronikach policyjnych w Warszawie nie zanotowano jednego lub nawet, jak np. ub. nocy, kilku napadów na przechodniów na ulicy, a w pogotowiu ratunkowem nie trzeba było pobitym udzielać pomocy. Czasem poturbowanych odwozi się na dłuższą kurację do szpitala, skąd niejednokrotnie okrężną drogą — przez prosektorjum — wędrują na wieczny spoczynek na Bródno lub na Powązki.

Stan ten jest wynikiem rozwielmożnienia się wszelakiego rodzaju opryszków i mętów.

Ulice Warszawy stały się nietylko terenem napadów złodziejskich na spokojnych przechodniów ale i areną, bezpieczną areną, na której niemal cały świat przestępczy Warszawy dokonuje między sobą krwawych zazwyczaj rozrachunków.

Obok tego zastępy pijanej łobuzerji zrobiły sobie sport z zaczepiania przechodniów, od których żądają papierosów, lub — pieniędzy na wódkę. Gdy ktoś odmówi, to z reguły traci w tej „przygodzie" całą posiadaną przy sobie gotówkę i co cenniejsze przedmioty, a na dodatek zostaje dotkliwie przez obrażonych odmową pobity. Często gęsto stwierdza potem, że żebra lub ręce ma połamane. Szczególnie terenem tych występów są okolice restauracyj i nocnych lokali rozrywkowych.

Nie jest to przesada. Nie odnosi się to do ulic gdzieś na peryferjach miasta, ciemnych i odludnych, ale do wielu, bardzo wielu ulic w śródmieściu.

Napad na brata rabina z Góry Kalwarji

W Warszawie otrzymano wiadomość o zuchwałym napadzie chuliganów w Pabjanicach na rabina tamtejszego Mendla Altera, brata cadyka z Góry Kalwarji. Rabin Alter, znienacka zaskoczony, otrzymał żelazem kilka uderzeń w głowę. Odwieziony został do mieszkania, gdzie pozostaje pod obserwacją lekarzy.

Policja wszczęła energiczne śledztwo w celu wytropienia sprawców napadu.

Uczczenie króla Belgów przez stolicę

W związku z przyjazdem burmistrza Brukseli p. Maxa nadzwyczajnego ambasadora króla Belgów który ma powierzoną misję zakomunikowania Polsce o powołaniu na tron króla Leopolda III władze miasta Warszawy noszą się z zamiarem nazwania imieniem wielkiego i tak tragicznie zmarłego króla Alberta jednej z ulic.

Red. Matyasik we Lwowie

Redakcję naczelną endeckiego „Kurjera Lwowskiego po drze Świrskim, o którego ustąpieniu onegdaj donieśliśmy, ma objąć znany w Krakowie publicysta p. Jan Matyasik, długoletni naczelny redaktor „Głosu Narodu", a w ostatnich latach korespondent paryski pism endeckich.

Dalszy 5-miesięczny urlop dla b. posła Mastka

Ministerstwo Sprawiedliwości uwzględniło podanie b. posła Mieczysława Mastka, skazanego w procesie brzeskim, o udzielenie mu dalszej przerwy w odbywaniu kary. Decyzją ministerstwa urlop zdrowotny b. posła Mastka został przedłużony na najbliższe 5 miesięcy, tj. do dnia 3 listopada br.

Akt rozpaczy — ojciec podrzucił 3 synów

W Warszawie przy ul. Bonifraterskiej 17, z okna 4-go piętra mieszkania własnego, wyskoczyła i upadła na bruk podwórza 51-letnia Ruchla Lederfarbowa. Wskutek pęknięcia czaszki L. zmarła przed przybyciem lekarza pogotowia. Onegdaj Lederfarbowa 4-krotnie usiłowała w tensam sposób odebrać sobie życie, lecz za każdym razem zamiar ten udaremniano.

Przyczyną samobójstwa — krytyczne warunki materjalne.

W tych dniach powrócił do Warszawy z Brazylji obywatel polski Leon Neuberger, podający się za artystę malarza. Neuberger zamieszkiwał w Brazylji przez dłuższy czas, ożenił się z tamtejszą obywatelką i został ojcem trojga dzieci. Po śmierci żony przybył do Warszawy wraz z dziećmi, znalazł się tu w kłopotliwej sytuacji materjalnej i starał się bezskutecznie w całym szeregu instytucyj o przyjęcie dzieci na utrzymanie. Wkońcu wpadł na następujący pomysł: Udał się do konsulatu brazylijskiego i zostawił tam dzieci, sam zaś umknął. Konsulat brazylijski odesłał dzieci do Syndykatu Emigracyjnego, a stamtąd oddano je do domu Emigranta Żydowskiego przy ul. Mylnej 18. Dzieci, trzej chłopcy w wieku od lat 10-ciu do 8-miu, znajdują się obecnie w „Domu Emigranta" pod opieką zarządu. Za ojcem wszczęte zostały poszukiwania.

WYPADEK NA JEZIORZE.

Białystok, 31. 5. (PAT) Wczoraj o godz. 12 w poł. na jeziorze Wigry, wyruszyła żaglówka, w której znajdował się inspektor lasów państwowych w Siedlcach Jezierski w towarzystwie kilku urzędników. Żaglówka wskutek wadliwego nastawienia steru wywróciła się i jadący w niej wioślarze wpadli do wody. Insp. Jezierski utonął, pozostałe osoby uratowano.

Kronika bielsko-bialska

BŁP. ALFRED WACHTL. Wielką stratę poniosła Gmina Żydowska w Bielsku z powodu zgonu długoletniego, zasłużonego członka Zarządu Kahału, błp. Alfreda Wachtla, który zmarł onegdaj w 71 roku życia. Zmarły położył wielkie zasługi dookoła rozwoju bielskiej Gminy Żydowskiej, szczególnie dookoła rozbudowy cmenatrza i synagogi. Jako przewodniczący tut. „Chewra Kadisza" rozwinął szeroką działalność na polu charytatywno- opiekuńczem. W ostatnich latach zbliżył się do obozu narodowo- żydowskiego, czego dowodem było pamiętne jego wystąpienie przeciwko tendencjom pewnych kół, które Zmarły uważał jako szkodliwe dla pomyślnego rozwoju swego ukochanego Kahalu, któremu poświęcił ostatnich 20 lat swego życia. Na zebraniu żałobnem, odbytem w środę w sali kahalnej, p. prezes Arzt poświęcił słowa głębokiego żalu pamięci błp. Alfreda Wachtla, obrazując szeroką działalność Zmarłego dla dobra naszej Gminy i całego żydostwa. Pogrzeb błp. Wachtla był dowodem ogromnej sympatji i szacunku, któremi Zmarły się cieszył. Tysięczny tłum ludności był obecny na cmentarzu w Aleksandrowicach, kiedy chowano w grobie honorowym jednego z najbardziej oddanych i najwierniejszych żydostwu synów bielskiej Gminy Żydowskiej. Cześć Jego pamięci!

KU CZCI 125-EJ ROCZNICY ŚMIERCI PUŁK. BERKA JOSELEWICZA, bohaterskiego bojownika żydowskiego o wolność Polski, odbyło się w ub. wtorek uroczyste nabożeństwo w synagodze w Bielsku.

TEATR KAMERALNY „ARARAT", staraniem sekcji dramatycznej przy SSP. „Hitachdut" wystąpił w poniedziałek i wtorek z ogromnym sukcesem w wysprzedanej sali teatralnej „Czarnego Orła".

ŻTTN MAKKABI. Jutro w niedzielę wycieczka klubowa: Bielsko— Straconka— Międzybrodzie— Żar— Kiczera— Żywiec. Zbiórka 6'15 rano przy Kasie Oszcz. Bielsko. Koszta zł 3, prowadzi kol. Huppert.

REPERTUAR KINOTEATRÓW. Apollo: Świat bez mężczyzn. — Miejskie Bielsko: Urwisz z Hiszpanji (Eddie Cantor). — Miejskie Biała: Cesarzowa i ja (Liljana Harvey).

Kronika tarnowska

ZJAZD „AKIBY" W TARNOWIE. Z okazji jubileuszu 50-lecia istnienia organizacji sjonistycznej w Tarnowie zwołał Sekretarjat Naczelny org. „Akiba" zjazd rejonowy na dzień 27 maja do Tarnowa. W zjeździe wzięło udział około 500 członków „Akiby" z okręgu tarnowskiego i jasielskiego. O godz. 9-tej rano wzięli wszyscy uczestnicy zjazdu udział w uroczystem nabożeństwie w Nowej Synagodze, poczem wyruszyli na boisko Ż. T. G. S. Samson, gdzie odbył się wspólny raport wszystkich organizacyj. Po przemówieniu tow. dra Schenkla uformował się przed trybuną potężny czworobok uczestników zjazdu. Zjazd witali tow. inż. Cwi Sternheim imieniem Sekretarjatu Naczelnego org. „Akiba", oraz tow. dr. Chomet imieniem Komitetu Lokalnego Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie. Po defiladzie wyruszyły szeregi „Akiby" z rozwiniętym sztandarem poprzez główne ulice miasta do sali barona Hirscha, gdzie rozpoczęły się obrady. W zjeździe wzięli udział w charakterze gości tow. dr. Schwarzbart, dr. Feldblum oraz prezes patronatu tow. Neiger.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Staraniem koła młodzieży szkół średnich odbył się z okazji święta matki wieczorek. Najbardziej oklaskiwano solo skrzypcowe, odegrane przez Menderera (II gimn.) i taniec Garotte w wykonaniu Koziołkowskiej (gimn. L. O.).

SENSACYJNY PROCES. W marcu br. dokonano śmiałego włamania w mieszkaniu adwokata dra Blumenfelda. W mieszkaniu znaleziono służącą Zofję Baran silnie związaną. Na policji zeznała służąca, iż do mieszkania wtargnęło dwóch mężczyzn związało ją, poczem splądrowali mieszkanie, zabierając 1000 zł w gotówce i 2000 zł w przedmiotach wartościowych. Dochodzenia wykazały, iż zeznania służącej są fałszywe. Włamania dokonali Władysław Wiśniewski i Stanisław Pękala w ścisłem porozumieniu się ze służącą. Całą trójkę aresztowano i postawiono przed sąd. W trakcie rozprawy Baranówna wzięła winę na siebie, zwalając ją częściowo na Wiśniewskiego, natomiast gorąco broniła swego narzeczonego Pękalę. Celem przesłuchania dalszych świadków rozprawę odroczono.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI. Do mieszkania spedytora Weissmana przy ul. Widok dokonano w biały dzień zuchwałego włamania. Kiedy żona Weissmana wróciła do domu, bandyta dobył rewolweru i po steroryzowaniu właścicielki zbiegł. Policja jest już na tropie sprawcy.

Z Oświęcimia

W związku z tygodniem organizacyjnym odbyło się w naszej miejscowości licznie odwiedzone zgromadzenie publiczne, na którem przemawiali Tow. Dr. Rottenberg z Bielska oraz Dr. S. Lichtig z Krakowa. Oba przemówienia wywarły silne i niezatarte wrażenie na słuchaczach i znalazły należyty oddźwięk w dalszej pracy sjonistycznej naszej miejscowości.

Na ten czas przypadło także zebranie koła rodzicielskiego przy „Akibie", na którem kierownicy młodzieży złożyli obszerne sprawozdania o stanie pracy w gnieździe. Wielkie wrażenie wywarł uroczysty raport gniazda odbyty z tej okazji.

ALIJAH. Przed kilkoma dniami wyjechała do Erec jedna z najbardziej zasłużonych członkiń naszej organizacji, p. Hela Borsteinówna. Na dworcu kolejowym odbyło się serdeczne pożegnanie zasłużonej działaczki, z udziałem licznych rzesz młodzieży.

CZYTELNIA ŻYDOWSKA zmieniła ostatnio swój lokal i rozpoczęła swą działalność w nowym lokalu inauguracyjnym odczytem seniora naszego ruchu tow. Dra Goldberga. Z pośród tygodniowych referatów odbywających się w czytelni, należy wyróżnić ostatni referat tow. dra Apfla o „Tezach stamsjonizmu". Czytelnia przywitała uroczyście swą przewodniczącą dyr. Liebermannową, która po 3-miesięcznym pobycie w Palestynie wróciła do kraju. Po serdecznych przywitaniach Czytelni, Wiza, Akiby i młodego Wiza opowiadali pp. Liebermannowie o swych przeżyciach w Erec

KRONIKA

CZERWIEC

2

Wschód słońca 3 m. 19

Zachód słońca 19 m. 24

SOBOTA 19 Siwan 5694

O terminowe wpłacanie rat pożyczkowych

Z dniem 5 czerwca br. upływa termin wpłaty IX-tej raty Wewnętrznej Pożyczki Narodowej. Ponieważ punktualne wpłacanie rat pożyczki jest niemniej ważne od samego jej subskrybowania, Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie zwraca się do sfer gospodarczych swego okręgu z usilnym apelem o terminowe dotrzymanie zobowiązań przyjętych wobec Państwa.

Komunikacja autobusowa z lotniskiem

W związku z VI. Lotem Południowo Zachodniej Polski im. kpt. pil. Franciszka Zwirki, oraz wielkich imprez lotniczych na Lotnisku Aeroklubu Krakowskiego w Rakowicach w dniu 3 bm., Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej komunikuje, że część autobusów kursujących zwykle w niedziele do Lasu Wolskiego będzie w dniu imprez lotniczych kursować z Małego Rynku do Rakowic.

Celem uniknięcia natłoku, Dyrekcja KMKE. zawiadamia, że z powodu powyższej imprezy, ilość autobusów kursujących zwykle do Lasu Wolskiego zmniejszona będzie do połowy.

Spadający kamień zabił robotnika

(rg) Do Krakowa nadeszła wczoraj wiadomość o strasznym wypadku, jaki zdarzył się w Ryglicach koło Chrzanowa. W kamieniołomach tamtejszych, należących do inż. Drożdża, oderwał się potężny głaz od skały i spadając z wysokości dwóch metrów, zabił na miejscu zatrudnionego tamże robotnika, Jana Pogromka. Nieszczęśliwy doznał zupełnego zmiażdżenia głowy.

Przegrany proces alimentacyjny — powodem samobójstwa

(rg) We wsi Moczydło koło Chrzanowa mieszkał 68-letni Władysław Świerk. Ostatnio Świerk miał proces sądowy o alimenty. Onegdaj odbyła się w sądzie w Chrzanowie rozprawa, na której zapadł wyrok, zasądzający Świerka na płacenie alimentów. Staruszek, przegrawszy proces, przejął się tem tak bardzo, iż powróciwszy do domu popełnił samobójstwo, wieszając się na haku w swem mieszkaniu. Pomimo pomocy sąsiadów nie udało się Świerka uratować.

Tragiczny epilog wyprawy po węgiel

(rg) Na torze kolejowym pod Trzebinią zdarzył się wczoraj straszny wypadek. Oto do przejeżdżającego pociągu z węglem wskoczył w pewnym momencie niejaki Henryk Miklas i, zrzuciwszy z wagonu bryłę węgla, zeskoczył na ziemię. Upadł on tak nieszczęśliwie, iż koła wogonu obcięły mu obie nogi i prawe ramię. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Chrzanowie

—o§o—

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Gottlieb — Dietla 68, tel. 128-52, dr. Kaczyński — Topolowa 42, dr. Marcinkowski — Podwale 1, tel. 123-60, dr. Schönberg Marja — pl. Zgody 7, tel. 182-58.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Rynek podgórski 9.

—o—

— **NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW SYNDKYATU DZIENNIKARZY KRAK.** Wobec ustąpienia całego wydziału S. D. K. na podstawie jednomyślnej uchwały z dn. 18 bm., odbędzie się w niedzielę 10 czerwca br. o godz. 15'30 w lokalu S. D. K. (gmach Feniksa, przy ul. Kleparz 4) Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków S. D. K. Porządek dzienny obrad obejmuje: 1) Przyjęcie do wiadomości sprawozdania ustępującego wydziału, za czas urzędowania, 2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 3) Wybór prezesa i dwóch wiceprezesów oraz 12-tu członków wydziału, 4) Wolne wnioski. W razie gdyby w podanym powyżej terminie nie zebrało się przepisane statutem quorum, następne nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się bez względu na liczbę obecnych tegoż dnia o godz. 16'30 w tymże lokalu z tym samym porządkiem dziennym.

—o—

— **STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO" W KRAKOWIE** zawiadamia, że termin wnoszenia zgłoszeń na kolonję **zostaje skrócony do 10 czerwca**, ze względu na konieczność starania się o zniżkę kolejową 75-proc. Przy zgłoszeniu należy składać zadatek w wysokości przynajmniej 20 zł.

Kol. Kol., wnoszący po powyższym terminie zgłoszenia, narażą się na to, że nie będą mogli korzystać ze zniżki kolejowej 75-proc. 5874g

—o§o—

DARY NA LEŻALNIĘ TOZ-u. Na uruchomienie Leżalni Tozu złożyli: Michał Fleischer 50 zł., radca Fryderyk Freund 20 zł., Dr. L. G. 25 zł., Dr. Adolf Gross 25 zł., Maksowie Lauterbachowie 30 zł., Drowie Michałowie Schuldenfreiowie 50 zł., Dr. Józef Spira 50 zł., Drowie Jakóbowie Stieglitzowie 50 zł., Dyr. Hermanowie Wasserbergerowie 50 zł., Drowie Maksymiljanowie Wasserbergerowie 50 zł., Dyr. Ludwikowie Wasserbergerowie 50 zł. 5941k

— **ŚREDNIA ŻYDOWSKA SZKOŁA HANDLOWA** przyjmuje wpisy ul. Mikołajska 9. II. p. tel. 164-40, w godz. od 9—1 i od 5—8. 5967k

—o—

DZIŚ W KRAKOWIE:

Arlosorowja. Zbiórka w lokalu. **Bar Kadimah** 6 pop. ogólna buda. **Buslijah** 2'30 pop. zbiórka w lokalu. **Gordonja** zbiórka w lokalu. **Irgun Haiwrim** 4'30 pop. referat tow. Kornreicha n. t. „Agnon". **Hatchija** 3 pop. pogadanka. **Hitachdut** Sarego 7 — 2'30 pop. raport organizacyjny z wycieczką. **Hitachdut** Krakowska 41 — 4 pop. zebranie Komitetu Rejonowego. **Ichudja** zbiórka w lokalu. **Młode Wizo** 4 po. plenarne zebranie z referatem p. Róży Horowitzowej. **Olim Poalim** zbiórka w lokalu. **Tora w Awoda** 4 pop. zebranie z referatami Pinkusa Scheinmana i innych. **Watikinja** 3 pop. zebranie z wycieczką. **Zw. Zaw. Handl.** 3 pop. spacer organizacyjny z referatem kol. Dłamanta, zbiórka w lokalu.

Obniżyć ceny prądu elektrycznego!

Znamienne przemówienie ministra przemysłu i handlu podczas zjazdu elektryków polskich w Krakowie w obecności p. Prezydenta Rzplitej

Kraków, 2 czerwca

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w sali Starego Teatru obrady 6-go Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Zjazd Elektryków zaszczycił swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, członek honorowy Stowarzyszenia Elektryków Polskich, który przybył na otwarcie obrad o godzinie 10.15 w towarzystwie przedstawicieli Rządu: ministra poczt i telegrafów inż. Kalińskiego, ministra przemysłu i handlu Floyar-Reichmana i wiceministra W. R. i O. P. Pierackiego, oraz reprezentantów władz miejscowych.

W chwili wejścia Prezydenta Rzplitej na salę orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy. Obrady zagaił b. minister inż. Alfons Kuehn, witając w gorących słowach Pana Prezydenta, na którego cześć wzniósł okrzyk, podjęty entuzjastycznie przez uczestników zgromadzenia. Następnie ukonstytuowało się prezydjum Zjazdu, do którego wybrano jako przewodniczącego b. ministra inż. Kuehna. Do prezydjum weszli: dyr. Zygmunt Okoniewski, prezes Polskiego Związku przedsiębiorstw elektrotechnicznych, dyr. Kazimierz Straszewski, prezes Związku Elektrowni Polskich, dyr. Dubeltowicz, prezes Stowarzyszenia Elektrotechników oddziału krakowskiego i sekretarz generalny zjazdu inż. Podoski. Skolei przewodniczący wita przedstawicieli rządu oraz wszystkich gości.

Przemówienie ministra przemysłu i handlu

Następnie zabrał głos p. minister przemysłu i handlu Floyar-Reichman witając Zjazd w imieniu Rządu.

Mówiąc o sytuacji elektrowni, oraz przemysłu elektrotechnicznego, wspomniał p. minister, że największym ciężarem dla wielu elektrowni są wysokie koszta kapitału. Dlatego Rząd poprzez wydanie ustawy o popieraniu elektryfikacji zainicjował ze swej strony podstawy do zmiany na lepsze. Przedewszystkiem jednak najpotężniejszą dźwignią do zahamowania spadku i zwiększania produkcji elektryczności było obniżanie cen prądu, które musiało i nadal iść równorzędnie ze zjawiskami w przemyśle i reszcie gospodarstwa narodowego. Przemysł elektryczny przodujący i przyspieszający postęp innych gałęzi gospodarstwa, musi również przodować w dostosowaniu się do właściwej nam w dobie obecnej struktury gospodarczej kraju. Mamy pod tym względem dość liczne przykłady, istnieją bowiem w Polsce elektrownie, które posiadają zdrowe podstawy, obniżają samorzutnie ceny, stosują nowoczesne zróżniczkowane zasady polityki taryfowej i one to właśnie pomimo kryzysu, dźwigają w górę krzywą zużycia elektryczności. **Prawdziwie nowoczesny elektryfikator nie powinien znać granicy obniżania** taryf, bowiem ta właśnie tylko droga prowadzi do zwiększania produkcji oraz osiągania najwyższego współczynnika wyzyskania zainstalowanej mocy. Jest to jedyna metoda trwałego zabiezpieczenia obopólnych interesów kapitału inwestującego i konsumenta. Wymieniona powyżej zasada jest zgodna z podstawowemi prawami cywilizacji, wszystko, co jej przeczy, prowadzi bezpośrednio do niezdrowych zjawisk na ciele gospodarczem Polski, które, niestety dziś dają się odczuwać. Są bowiem jeszcze w Polsce elektrownie, które bądź przez krótkowzroczność, bądź przez negligowanie interesu publicznego, bądź też z pewnych względów taktycznych, hamują procesy elektryfikacyjne i stosują politykę taryfową, może dobrą w końcu ubiegłego stulecia, **nieusprawiedliwioną jednak w dobie obecnej.** Taka polityka szczególnie w centrach kraju wywiera ujemny wpływ na codzienne życie, oraz odbija się niekorzystnie na całości elektryfikacji kraju.

Po przemówieniu p. ministra Floyar-Reichmana witał zjazd prezydent miasta dr Kaplicki, podkreślając, że zarząd m. Krakowa z wielkiem zainteresowaniem śledzi przebieg obrad, Kraków bowiem jest współwłaścicielem wielkiej elektrowni w Jaworznie. Następnie przemawiał imieniem związku elektryków czechosłowackich, dyrektor inż. Janu, przynosząc pozdrowienia dla Zjazdu od Związku Elektryków Czechosłowackich. Po oddaniu hołdu Zmarłym ostatnio elektro technikom inż. Kuehn wygłosił dłuższy referat prezydjalny p. t. „Zdobycze polskiego przemysłu elektrotechnicznego w odrodzonej Polsce".

Po obradach Pan Prezydent Rzplitej wraz z przedstawicielami Rządu i władz miejscowych udał się do gmachu Akademji Górniczej na otwarcie pokazu krajowej wytwórczości elektrotechnicznej. Ustawiona przed gmachem Akademji orkiestra wojskowa, w chwili przyjazdu Pana Prezydenta odegrała hymn państwowy. Następnie P. Prezydent zwiedził szczegółowo pokaz krajowej wytwórczości elektrotechnicznej, oprowadzany przez rektora i grono profesorów Akademji Górniczej.

Na pokazie zwraca szczególną uwagę efektowne stoisko krakowskiej fabryki Kabli.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 1. 6. 1934. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem minimalnej chęci do pracy. Ruch panował ospały. Większość efektów w zupełnem zaniedbaniu. Tendencja naogół utrzymana. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Robiono jedynie 7-proc. Poż. stabilizacyjną dolarową po kursie dol. 68.75 za 100 (kurs obliczeniowy dolar zł 8.90).

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i midęzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Nastrój lekko mocniejszy. Popyt nieco silniejszy. W Krakowie dolar gotówkowy 5.27—5.30, czeki bankowo 5.28—5,31 Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.23, grubsze 5.27. Z innych walut Funt szterling 26.90—27.10, Frank szwajcarski 172.25—172.75, Marka niemiecka gotówka 203—205, wypłata 206.75—207.75, Korona czeska gotówka 21.80—22.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 1. 6. Pszenica dworska czerw. stand. 21—21.25, biała stand. 20.50—20.75, targowa stand. 19.75—20.25, żyto dworskie stand. 13.75—14, targowe stand. 13.50—13.75, owies dworski stadn. 15.50—16, targowy staid. 15—15.50, jęczmeiń stand. 14—16, targowy 13.50—14, mąka pszenna okręg Krak grysik pszenny 39—40, grysikowa 0—25-proc. 36 50—37.50, 0—45-proc. 36—36.50 0—60-proc. poznańska 29—30, mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0—55-proc, 23.75—24.25, I gat. 0—65-proc. 22.75—23.25, II gat. sitkowa po wymiale 55-proc. 16—16.50, II gat. 65-proc. 12.50—13, razowa 17.50—18, mąka żytnia okr. Poznań I gat. 0—65-proc. 24—24.50, Graham pszenny 26.50—27, otręby żytnie 9.75—10, pszenne 10.25—10.50. Tendencja spokojna — dowozy małe.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Pozań, 1. 6. Ceny transakcyjne: żyto 30 ton 13 75 Ceny orjentacyjne: żyto 13.75—14, pszenica 17—17.25 spok., jęczmień 695—705 gr. 15.25—15.75, 675—685 gr. 14.75—15.25, owies 13.0—14 spok., mąka żytnia I gat 0—50-proc. z work. 21.50—22.50, I gat. 0—65-proc. 20—21, II gat. 55—70-proc. 17—18, poślednia ponad 70-proc. 14—15.50, razowa 0—95-proc. 18—19, mąka pszenna I gat. A 20-proc. 30—31. I gat. B 45-proc. 28—29.50, I gat. C 60-proc. 26.25—27.75, I gat. D 65-proc. 24.75—26, II gat. 15—65-proc. 21.75—23.75, III gat. pośl. A 65—70-proc. 16.50—18.25, III gat. ponad 70-proc. 13.50—15.25. Ogólne usposobienie stalsze.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 1. 6. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 87.50, Lilpop 11.80. Tendencja mocniejsza. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 44.85, 5-proc. konwersyjna 65.10, 5-proc. konwers. kolejowa 58.50, 4-proc. dolarowa (golarówka) 53.25, 7-proc. stabilizacyjna 68.25—68.63. Tendencja mocniejsza. Listy zast. BGK oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.87, Gdańsk 172.67, Holandja 359.15, Kopenhaga 120.25, Londyn 26.89 i pół, Nowy Jork czek 5.30 i jedna czw., Nowy Jork telegr. 5.30 i siedem ósmych, Paryż 34.93, Praga 22.05, Sztokholm 138.75, Szwajcarja 172.37, Włochy 45.37, Berlin 207.30. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 1. 6. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28 przy tendencji mocniejszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.27 i pół oraz 5.29 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 1. 6. (O.) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, owsie, jęczmieniu, mące oraz zaznaczyło się egzekutywne kupno życta. Prawie wszystkie artykuły podrożały. Tendecja zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Pszenica dworska cena parytet Podwołoczyska zł 17.50—17.75, loco wagon Lwów 19—19.25, pszenica zbiorowa Podwołoczyska 16.50—16.75, Lwów 18—18.25, żyto jednolite Podwołoczyska 13—13.25, Lwów 15—15.25, żyto zbiorowe Podwołoczyska 12.50—12.75, Lwów 14.25—14.50, jęczmień dworski Podwołoczyska 13—13.50, jęczmień przemiałowy Podwołoczyska 11.50—11.75, Lwów 12.75—13, jęczmień pastewny Podwołoczyska 11—11.25, owies dworski niezadeszczony Podwołoczyska 13.25—13.50, Lwów 15.25—15.50, owies dworski Podwołoczyska 12.25—12.50, Lwów 14.25—14.50, owies zbiorowy Podwołoczyska 11.75—12, Lwów 13.75—14. groch Wiktorja 29—30, groch pół Wiktorja 25—26, groch polny 17—18, groch zielony 19.50—21.50, groch Folgera 24—26, bobik 11—12, wyka czarna 9.75—10.25, wyka szara 8.25—8.775, hreczka przemiałowa 16.25—17.25, proso krajowe 19—20, ceny parytet Podwołoczyska, otręby jęczmienne 9.50, kasza jęczmienna gruba 23—24, kasza jaglana 44—46, pęcak nr. 10 — 23—24, ceny loco wagon Lwów.

Giełda pieniężna: Transakcje liczne, usposobienie ożywione. Dolar poza giełdą 5.27. Ponadto robiono transakcje 5-proc. dol. Akcyjnego Bankn Hipotecznego 55, 4 i pół procentową Banku Hipotecznego 48.25.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 1. 6. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.26 i pół, Londyn 15.61, Nowy Jork 307.75, Bruksela 71.90, Medjolan 26.33, Madryt 42.05, Amsterman 208.40, Berlin 120.30, Wiedeń ofic[illegible]lny 73, Wiedeń noty 57.20, Sztokholm 80.45, Oslo 78.40, Kopenhaga 69.70, Praga 12.81, Warszawa 58.05, Białogród 7, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.90. Japonja 93. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 92, w Paryżu fr. fr. 1790, w Zurychu dol. 69.75 przy tendencji cokolwiek mocniejszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 31. 5. Kursy otwarcia: Dillonowska 87, Stabilizacyjna 112.50, Dolarowa 75, Warszawska 66, Śląska 67. Kursy zamknięcia: Dillonowska 87.50, Stabilizacyjna 114, Dolarowa 75.50, Warszawska nienot. Śląska 67.50. Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 1. 6. Cynk dost. natychm. 14 13/16, termin. —, cyna natychm. 231 1/8—231 3/8, termin. 228 1/2—228 3/4, ołów natychm. 11 1/8, termin. 11 3/8, miedź natychm. 32 11/16—32 3/4, termin. 33—33 1/16, Elektrolit 36—36 1/4.

Stanowisko Polski

Mowa min. Becka na posiedzeniu Komisji Głównej

Genewa. 1. 6. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej zabrał głos p. min. Józef Beck i wygłosił następujące przemówienie:

Wybitni mówcy, którzy zabierali głos podczas obecnej sesji komisji głównej, nie wyłączając naszego szanownego przewodniczącego, a z wyjątkiem jedynie p. komisarza ludowego Litwinowa, przemawiali na podstawie wymiany poglądów, jaka miała miejsce między pewną liczbą mocarstw poza normalnemi organami konferencji rozbrojeniowej. Różnice poglądów, istniejące, jak to zostało stwierdzone, między temi mocarstwami, wywołały w łonie konferencji — nie można temu zaprzeczyć — tylko pesymizm.

Rząd polski nie brał udziału w tej wymianie zdań i nie może uważać, aby był w jakikolwiek sposób związany przez tę czy inną fazę tych negocjacyj. Byłoby mi więc trudno wdawać się w szczegółową analizę tych rozmów. W trudnej sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, znajduję pociechę w jednej myśli, a mianowicie: że gdyby te mocarstwa były osiągnęły nawet jakieś porozumienie, położenie nasze byłoby może jeszcze trudniejsze, jeżeliby to porozumienie opierało się na tezach, których konferencja jako całość nie mogłaby przyjąć.

Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchałem przemówienia wybitnego przedstawiciela komisarza ludowego Litwinowa. Uznając z przyjemnością jego poważną troskę o zapewnienie pokoju, pozwolę sobie zauważyć co następuje:

Przedstawiając propozycje o charakterze dość radykalnym, p. Litwinow zapewnił nas, że nie ma bynajmniej zamiaru zaproponować reformy Ligi Narodów, organu, którego naczelnem zadaniem jest utrzymywanie pokoju świata. Otóż obawiam się, o ile dobrze zrozumiałem, że propozycja ta doprowadziłaby nas z konieczności do tego rodzaju przedsięwzięcia. Sama w sobie propozycja reformy mogłaby być bardzo interesująca i jest prawdopodobne, że kiedyś będziemy musieli się tą kwestją zająć, lecz trudno przypuścić, abyśmy taką pracą mogli obarczyć konferencję rozbrojeniową, która będąc w gruncie rzeczy emanacją Ligi Narodów, sama walczy z największemi trudnościami, aby dotrzeć do celu wyznaczonego jej przez Ligę.

Uragnę poświęcić kilka słów stanowisku, jakie nasz rząd zajął w stosunku do prac konferencji w ścisłem tego słowa znaczeniu, a to tak z punktu widzenia faktów, jak i zasad, któremi prace te powinny być kierowane. Delegacja polska od początku konferencji traktowała ją, jako konferencję, zwołaną w określonym celu ograniczenia i redukcji zbrojeń. Uważaliśmy za konieczne traktować te zagadnienia z tego właśnie punktu widzenia przez cały czas trwania konferencji. Nasz punkt widzenia nie uległ zmianie. Delegacja nasza, określając swe stanowisko wobec planów i projektów, przedstawionych na konferencji, kierowała się zawsze temi względami.

Dziś pragnę tylko dodać kilka uwag, które nasuwają mi się na marginesie naszych dalszych obrad. Muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że rząd polski, mając na oku główny cel konferencji, o którym wspominałem, w czasie jej trwania, zmieniał budżet obrony narodowej jedynie w sensie rdukcji. W ten sposób rząd polski podkreślił wyraźnie swą wolę niepowiększania w jakikolwiek sposób zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych. Tą metodą pragnęliśmy w ramach naszych skromnych środków współpracować w dziedzinie realizacji istotnych celów konferencji.

Jeżeli chodzi o plany i projekty dyskutowane na konferencji, to rząd polski reprezentował i reprezentuje nadal pogląd, że decyzje tak licznego zgromadzenia utworzonego z przedstawicieli państw o bardzo różnorodnej strukturze i żyjących w tak różnych warunkach, muszą być bardzo proste i jasne, oraz ze powinny one unikać wszelkiej komplikacji, któreby groziły osłabieniem, albo wręcz uniemożliwieniem tych decyzyj.

Pozwolą mi panowie przypomnieć, że delegacja polska zaproponowała w lutym ubiegłego roku plan prac może skromny — ale który miał tę zaletę, że był prosty i że jego realizacja wydawała nam się względnie łatwa. Możnaby mi zarzucić, że zajmuję się raczej przeszłością i wąskim odcinkiem prac naszego rządu. Pragnę więc stwierdzić życzenie mego rządu dalszej czynnej współpracy nad pozytywnem rozwiązaniem tej sprawy i oświadczam, wracając do myśli przewodniej, którą kieruje się rząd polski od początku prac konferencji, że Polska przyjmie w dziedzinie redukcji i ograniczenia zbrojeń wszelkie postanowienia, które będą miały charakter powszechny i będą dotyczyły wszystkich państw.

Rozłam w klubie endeckim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 6. (J). Wielką sensację w warszawskim świecie politycznym stanowi fakt wystąpienia z klubu endeckiego trzech jego dotychczasowych członków posłów: dra Stahla, Dębińskiego i Kieszczyńskiego. Posłowie ci zawiadomili marszałka Sejmu, że z dniem dzisiejszym występują z Klubu Narodowego, nie komunikując przytem czy tworzą odrębną grupę.

Nadmienić należy, że posłowie ci weszli do Sejmu w r. 1930 wybrani z list endeckich jako przedstawiciele rozwiązanej w międzyczasie organizacji obozn młodych O. W. P. Oddawna było już wiadomem, że w łonie endecji panują fermenty, przyczem grupę fermentującą stanowią właśnie „obwiepolacy“, których faktycznymi następcami są członkowie O. N. R. Prawdopodobnie nie skończy się na opuszczeniu endecji przez tych trzech posłów i liczyć się należy z dalszemi secesjami. Godzi się również podnieść, że dotąd klub endecki nie notował wypadków rozłamu. Obecnie jest to pierwszy rozłam na poważniejszą skalę.

Korzystne dla oskarżonych zeznania świadków obrony

Jak „badano" ślady stóp? — Sensacyjne zeznania eksperta-okulisty

Jerozolima, 1. 6. ŻAT. Sąd przesłuchał agenta policji Nachuma Ben Ezra Saasia, który zeznaje, że w rozmowie z nim Hazan, właściciel pokoju odnajmowanego przez Stawskiego mówił: „Musimy wsypać Stawskiego",

Sierżant Switicki, szef urzędu policyjnego w Petah-Tikwie, zeznaje, że arabski badacz śladów stóp Abu Regayg mówił mu, iż pewien oficer policji wskazał mu w więzieniu na Stawskiego, pouczając go, aby zwrócił uwagę na tego więźnia i rozpoznał ślady jego stóp. Regayg miał się nad to przyznać świadkowi, że oglądał obuwie Stawskiego na dzień przed t. zw. sceną identyfikacyjną.

Na pytanie prokuratora Trusteda świadek stwierdza, że Regayg mówił mu, iż na scenie identyfikacyjnej rozpoznał odciski obuwia Stawskiego nię dlatego, że pamiętał odciski śladów na wybrzeżu morskiem, lecz z tego powodu, że w przeddzień oglądał obuwie Stawskiego w więzieniu.

Świadek Feldmann, policjant z Tel Awiwu, zeznaje, że on i dwaj inni policjanci przybyli na miejsce zbrodni w 20 minut po mordzie, mając polecenie przeszukania cmentarza i okolicy. W pół godziny później przybył Abu Regayg, który szedł śladami świadka. Feldmann zwrócił mu uwagę na to, że ślady pochodzą od jego własnych stóp. Regayg nie brał tego jednak pod uwagę i w dalszym ciągu chodził jego śladami. Świadek zaznacza że owego piątku nosił on napół zelowane buty z ostrogami (Feldmann jest policjantem konnym) z gumowemi obcasami.

* * *

Jerozolima, 1. 6. ŻAT. W charakterze świadka przesłuchany został sędziwy i bardzo popularny kolonista żydowski **Abraham Szapiro** z Tetah Tikwy (znany zwłaszcza z preprowadzonych przez niego paktów pokoju między niektóremi kolonjami żydowskiemi a szczepami Beduinów). Zeznaje on, że policyjny badacz stóp Abu Rooz przysięgał wobec niego: **„Dam swoją głowę, jeżeli ślady stóp na wybrzeżu morskiem pochodzą od oskarżonych".**

Szamaj Kupferstein, urzędnik magistratu telawiwskiego, zeznaje, że w piątek wieczór po zamachu wdowa w jego obecności mówiła do policjanta Shermeistra, że podejrzewa, **że Arabowie zamordowali jej męża.**

Przesłuchiwany policjant **Shermeister** zeznaje, że był pierwszym funkcjonarjuszem policji, który badał wdowę po zabójstwie. Na moje pytanie kim byli mordercy — zeznaje Shermeister — p. Arlosorow odpowiedziała: **Sądzę, że Arabowie.**

W charakterze eksperta sąd przesłuchał berlińskiego okulistę **prof. Lewensohna**, który oświadcza, że przeprowadził doświadczenia świetlne na wybrzeżu morskiem w Tel Awiwie w noc bezksiężycową w warunkach podobnych jak dnia 16. czerwca 1933. Ekspert stwierdził, iż jest niemożliwem, aby osobą, która zaświeciła latarką w twarz drowi Arlosorowowi w chwili mordu mogła być widziana. Doświadczenia profesora dowiodły, że z odległości pół metra kolor czerwony wydawał się czarnym, a jest niemożliwem, — zdaniem eksperta — aby w danych warunkach można było rozpoznać czerwoną kratkę na materjale surduta Rosenblatta, czy też wogóle wzór materjału jego surduta. Przewodniczący sędzia Corrie: Czy można było dokładnie widzieć osobę, która oddała strzały?

Prof. **Lewensohn**: Tylko twarz w ogólnych rysach, poszczególne zaś rysy twarzy mogły być widoczne tylko tak niedokładnie, że później byłoby niemożliwością rozpoznanie osoby.

Dr. Teodor **Złocisti**, znany lekarz z Tel Awiwu, dawniej ekspert medycyny sądowej w Niemczech oświadcza, że z sekcji zwłok dra Arlosorowa wynikało, że kula przeszyła go od boku w linji przekątnej (djagonalnej) niewyżej niż 50 cm. od ziemi.

Konferencja prasowa u wysłannika Roosevelta

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 6. (J) W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja prasowa, na której udzielał wyjaśnień dziennikarzom bawiący w Warszawie wysłannik prezydenta Roosevelta, Child.

Gość amerykański, który zwiedził już Czechosłowację, Niemcy i Francję, zatrzymał się obecnie w Polsce i z ramienia prez. Roosevelta prowadzi studja gospodarcze w poszczególnych państwach. Amerykanin wyraził się w słowach dodatnich o sytuacji gospodarczej Polski.

Dziennikarze zasypywali p. Childa pytaniami w przedmiocie udzielenia przez Amerykan pożyczki, naco otrzymali odpowiedź, **że ta sprawa nie jest aktualną w tej chwili**, albowiem nie opłaca się Ameryce udzielanie pożyczek, za które otrzymuje z powrotem 50 proc. w towarach. Inne niemiłe mu pytania zbył Amerykanin dyplomatycznemi ogólnikami.

Starhemberg w Budapeszcie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Budapeszt, 1. 6. (R) Austrjacki wicekanclerz książę Starhemberg przybył dziś do Budapesztu w towarzystwie 2 kapitanów i 6 członków austrjackiej organizacji ojczyźnianej.

—o§o—

Rekord lotnika sowieckiego

Moskwa, 1. 6. PAT. Lotnik Iwanow odbył rekordowy lot, przebywając przestrzeń Chabarowsk-Petropawłowsk na Kamczatce w 31 godzin bez lądowania.,

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Biała lilja".
APOLLO: „Miłość w Szanghaju" (Fay Wray, John Blystone).
ATLANTIC: „Cohn i Kelby w tarapatach" i „Klub dżentelmenów (Clive Brook)
BAGATELA: „Bohaterska dwójka" (Lubieńska, Staniewicz, Węgrzyn).
DOM ŻOŁNIERZA: „Dama kameljowa" (Norma Talmadge).
MUZEUM: „Człowiek małpa".
PROMIEŃ: „Każdemu wolno kochać" (Dymsza).
SŁONKO: „Burza o brzasku" (po wprowadzeniu najnowszej konstrukcji aparatu dźwiękowego).
SZTUKA: „Gniazdo zakochanych"
ŚWIT: „Nad przepaścią" (W Desmond i L. KNAPP).
UCIECHA: „Przyjaciele i Kochankowie"
WANDA: A L. 14 Zatonęła

Dymisja wojewody łódzkiego?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 1. 6. (J) Z Łodzi donoszą o krążących tam pogłoskach, jakoby wojewoda łódzki Hauke-Nowak miał podać się do dymisji. Przyczyną dymisji ma być wynik wyborów do rady miejskiej w Łodzi.

Po rozłamie w klubie endeckim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 1. 6. (J) Krążą pogłoski, że posłowie secesjoniści z endecji, opuszczając Klub Narodowy wystosowali pismo do władz naczelnych endecji, zawierające motywy ich kroku. Secesjoniści powoływać się mają na uchwałę ostatniej rady naczelnej endecji, nakazującą wszystkim członkom podporządkowanie się uchwałom partyjnym i obowiązek dyscypliny partyjnej. Nie mogąc zgodzić się z tego rodzaju decyzją, postanowili opuścić szeregi Stronnictwa Narodowego. Mieli oni zaznaczyć, że utworzą grupę poznańsko-lwowską. Nadmienić należy, że poseł Stahl wszedł do Sejmu wybrany z listy państwowej endecji, poseł Kieszczyński wybrany był w Poznaniu, poseł Dębiński w Inowrocławiu.

Aresztowania wśród komunistów w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 1. 6. (J) Warszawska policja polityczna dokonała nowych aresztowań w łonie działaczy komunistycznych. Ogółem aresztowanych zostało 45 osób, przyczem znajdować się mają między nimi wybitni działacze komunistyczni. U aresztowanych znaleziono liczny materjał kompromitujący, dowodzący działalności wywrotowej oraz znaczne sumy pieniężne. W ręce policji wpadła kasa partyjna, zawierająca 30.000 zł. Z dziennika kasowego wynika, że aresztowani mieli do dyspozycji sumę 60.000 zł., z której połowę już zużytkowali. Pieniądze przeznaczone były na robotę agitacyjną, na druk ulotek i bibuły komunistycznej i jej kolportaż. Wszystkie dokumenty i pieniądze skonfiskowano, a aresztowanych oddano do dyspozycji władz sądowych, które wszczęły dochodzenia. Wśród aresztowanych znajduje się niejaki Lewiertowski, wybitny działacz komunistyczny i inni.

Ujęcie sprawców włamania do konsulatu polskiego w Mor. Ostrawie

Morawska Ostrawa, 1. 6. (PAT). W Czeskim Cieszynie ujęci zostali dzisiaj w nocy włamywacze Józef Veissak, obywatel węgierski, oraz Alojzy Broda, którzy spłoszeni zostali przy dokonywaniu włamywania do kas jednej z tamtejszych restauracyj. Obaj przyznali się do czynu oraz do popełnienia szeregu włamań, pozatem do kasy konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie, aresztowanych przewieziono do więzienia sądu okręgowego w Morawskiej Ostrawie.

Turyści polscy w Leningradzie

Moskwa, 1. 6. PAT. Do Leningradu przybył statek polski „Warszawa" ze 100 turystami, którzy w dniu 3 czerwca odjadą z powrotem do kraju.

Piorun przyczyną groźnego pożaru

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 1. 6. (M) Podczas burzy, jaka przeszła dziś w nocy nad miejscowością Somain pod Lille uderzył piorun w fabrykę węgla brykietowego, w następstwie czego powstał pożar, który ogarnął całą fabrykę. Podczas akcji ratunkowej jedna osoba poniosła śmierć a kilka innych uległo zaczadzeniu. Straty wynoszą kilka miljonów franków.

Kronika krakowska

Otwarcie nowej placówki w Szpitalu Gminy Wyznan. Żydowskiej w Krakowie

Onegdaj odbyło się w szpitalu żydowskim w Krakowie uroczyste otwarcie ambulatorjum urologicznego, którego kierownikiem mianowany został dr. Leopold Lindenfeld. W uroczystości wzięli udział p. rabin poseł dr. O. Thon, prezes zarządu gminy dr. Landau z grupą radnych, dyrektor szpitala dr. Jan Landau, prof. dr. Glatzel, grono lekarzy i szereg osób ze sfer obywatelskich.

Przybyłych powitał dr. Jan Landau, poczem przemawiali prezes gminy i dr. O. Thon. Wszyscy zgodnie podnosili z uznaniem, że mimo ciężkich warunków gospodarczych udało się dzięki ofiarności jednego z obywateli krakowskich stworzyć nowy oddział. Na zakończenie przemówił dr. Lindenfeld, zapewniając, że dążeniem jego będzie pracować wytrwale dla dobra poruczonej mu placówki. Po przemówieniach goście z zainteresowaniem oglądali urządzenie ambulatorjum bogato wyposażone w najnowsze instrumentarjum urologiczne.

Ambulatorjum czynne będzie codziennie za wyjątkiem sobót od 8—9 rano dla chorych ubogich bez różnicy wyznania.

Rozprawy sądowe w kadencji czerwcowej

(rg) Jak się dowiadujemy, wyznaczone już zostały rozprawy na kadencję przysięgłych, która w dniu 4 czerwca rozpocznie się przed sądem w Krakowie.

W kadencji tej odbędą się następujące rozprawy: 4-go Mina Reiter i tow. o komunizm, 5-go Elkune Silberman i tow. o komunizm, 6-go Kazimierz Zmirek o komunizm, 7-go Abraham Ackermann i tow. o komunizm, 8-go Marja Lipska o stręczenie do nierządu, 12—15 dr. Maurycy Pufelest o komunizm, 18-go Jan Doniec, Władysław Bobrzecki i Kazimierz Schenkirzyk o zabójstwo.

Orzeczenie biegłego w procesie Em-Pe-Filmu

W toczącym się przed sądem krakowskim procesie aranżerów oszukańczej afery Em-Pe-Filmu przesłuchano w dniu wczorajszym zeznającego w charakterze biegłego dra Zygmunta Nowakowskiego, b. dyrektora teatru im. Słowackiego w Krakowie. Biegły wyjaśnić miał kwestję, czy szkoła filmowa „Em-Pe-Filmu“ mogła przynieść jakąś korzyść zapisanym uczniom.

W orzeczeniu swem stwierdził dr. Nowakowski, że materjał uczniowski rekrutował się w znikomym procencie, prawie że w zupełności z ludzi nieinteligentnych, którzy obałamuceni perspektywą zrobienia karjery filmowej, szukali szczęścia na tej drodze. Biegły wyklucza, aby ten materjał ludzki nawet szkolony przez najlepszych pedagogów mógł wydać jakichś aktorów filmowych. Niewiele lepiej pod względem wykształcenia i inteligencji przedstawiał się zespół nauczycieli. Wobec takiego stanu rzeczy biegły uważa, że nauczyciele ci nie mogli osiągnąć żadnych rezultatów w pracy w szkole filmowej.

—o—

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, „Romans“ E. Sheldona. Jutro komedja A. Grzymały- Siedleckiego „Czwarty do bridge'a“. Pojutrze po raz ostatni w sezonie „Sułkowski“.

— **„HALKA“** opera St. Moniuszki, dana będzie jutro na przedstawieniu popołudniowem. W operze wystąpi gościnnie w partji tytułowej primadonna opery lwowskiej p. Marja Kopaczyńska. partję Jontka śpiewać będzie Zbysław Woźniak.

— **OSTATNIE 5 WYSTĘPÓW B. WITLERA.** Wkrótce Witler wraz z N. Karenią opuszczają Kraków, dając ostatnie przedstawienia. W sobotę, o godz. 4 pop. słynna komedja ze śpiewami „Misza“, sobota wieczór, o godz. 8.30 wiecz. „Śle py Pajac“. Bilety sprzedaje kasa w ogrodzie.

— **WESOŁE BAJKI DLA DZIECI W SALI BOLOŃSKIEGO.** Dziś odbędą się recytacje bajek literatki krakowskiej Ireny Szczepańskiej w wykonaniu art. dram. Marji Billiżanki, reż. teatru dla dzieci i małej recytatorki Romusi Manberwny. Popołudnie tych pięknych i wesołych bajek stanowić będzie najmilszą rozrywkę dla małych i dużych dzieci. Początek o godz. 4-tej.

— **PORANEK TAŃCA** uczenic Szkoły Muzycznej przy Żyd. Tow. Muz., klasy rytmiki i plastyki pod kierownictwem p. Dusi Bürstenbinderówny odbędzie się w niedzielę 3-go bm. o godz. 11'30 przedpoł. w teatrze „Bagatela“.

—•—

— **WŁAMYWACZE W MIESZKANIU.** Horowitz Jakób kupiec, zam. przy ul. Dominikańskiej l. 5 doniósł organom policji, że nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradł mu futro męskie podbite lisami, ubranie męskie, podręczną kasę zawierającą 3 papierośnice srebrne oraz torebkę damską srebrną, łącznej wartości około 1.200 zł. Dochodzenia prowadzi się.

Uroczyste położenie kamienia węgielnego pod gmach Muzeum Narodowego w Krakowie

Wczoraj popołudniu w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu Muzeum Narodowego.

Przed rozpoczęciem uroczystości na specjalnych trybunach zebrali się przedstawiciele władz miejscowych, korpus oficerski, konsulowie państw obcych oraz sfery kulturalne i artystyczne miasta Krakowa. Naprzeciwko trybun ustawiły się poczty sztandarowe Związku Legjonistów, rezerwistów inwalidów i innych organizacyj byłych wojskowych oraz cechy ze sztandarami. Wzdłuż ulic wiodących na miejsce budowy Muzeum Narodowego ustawiły się długie szpalery młodzieży szkolnej ze sztandarami i naręczami kwiatów. Wokół placu zalegały ze wszystkich stron wielkie tłumy publiczności.

O godzinie 18.10 wśród żywiołowych owacyj nadjechał autem Pan Prezydent Rzplitej z małżonką, witany dźwiękami hymnu narodowego. Pan Prezydent Rzplitej zajął miejsce w loży honorowej. W tym momencie chór towarzystwa urzędników miejskich przy akompanjamencie orkiestry funkcjonarjuszy miejskich odśpiewał poloneza, poczem wiceprezydent miasta dr. Klimecki odczytał akt erekcyjny.

Po odczytaniu aktu ks. biskup Rospond dokonał aktu poświęcenia kamienia węgielnego, a następnie wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którem podniósł znaczenie rozpoczęcia budowy gmachu Muzeum Narodowego, jako przyszłej skarbnicy pamiątek, mających na celu połączyć chwalebną przeszłość z wielką przyszłością Polski.

Po przemówieniu ks. biskupa Pan Prezydent Rzplitej podszedł do kamienia węgielnego i srebrną kielnią zarzucił symbolicznie cegłę zaprawą murarską, poczem zbliżył się do przygotowanego stołu, gdzie złożył swój podpis na akcie erekcyjnym.

Po Panu Prezydencie Rzplitej podpisali akt erekcyjny ks. biskup Rospond, wiceminister WR i OP Kazimierz Pieracki, wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski i inni.

Przemówienie prezydenta miasta dra Kaplickiego

Zkolei prezydent stoł. król. m. Krakowa dr. Mieczysław Kaplicki wygłosił dłuższe przemówienie, w którem oświadczył m. in.

W dniu dzisiejszej uroczystości Kraków wypełnia obowiązek swój wobec tych Polaków, którzy miastu naszemu powierzyli bezcenne skarby sztuki i pamiątek narodowych.

Arcydzieła nam przekazane, miały krzepić myśl narodową w czasach niewoli. Naród polski, pozbawiony niepodległości, utracił przyrodzonych kierowników, nie miał Głowy państwa, ani rządu własnego.

Utraciliśmy prawo rządzenia sobą w życiu realnem — stworzyliśmy więc idealny rząd ducha polskiego.

Naród polski podświadomie oddał się zwierzchnictwu wielkich ludzi, z męczeństwa niewoli zrodzonych.

Genjalni pisarze, od wielkiej trójcy z czasów romantyzmu aż po Wyspiańskiego z doby ostatniej, mocą natchnienia wieszczego podtrzymywali słabnącego ducha narodowego — do chwili wybuchu wielkiej wojny ludów, w której oręż polski ujął silną dłonią Wielki Wódz, niepodległego państwa Wskrzesiciel.

Bohaterowie powstań ofiarą, męczeństwem i krwią przelaną pisali testament dla przyszłych pokoleń o nieprzedawnionych prawach żywego narodu.

Wreszcie wielcy artyści plastycznie wyczarowywali wizję naszej wielkiej przeszłości. Barwą i rzeźbionym kamieniem budzili ducha buntu przeciw narzuconej niewoli.

Utwór poetycki, powieść, dzieło uczonego nie mogło dotrzeć do duszy każdego Polaka, — arcydzieła naszych wielkich plastyków z czasów niewoli, działające bezpośrednio na zmysły, — rozniecały ducha narodowego nawet u Polaka-analfabety.

Mistrze sztuki plastycznej narówni z wieszczami, myślicielami i ludźmi ofiarnego czynu sprawowali rząd ujarzmionej duszy narodu.

Toteż ofiarni Polacy z wszystkich zaborów oddawali dzieła sztuki Krakowowi — z pełną świadomością celu, który one spełniać miały.

Składano dzieła sztuki w Krakowie, bo tu były więcej zabezpieczone przed chciwością zaborców, a dziesiątki tysięcy Polaków, odwiedzających corocznie najstarszą stolicę państwa, swobodnie mogło je oglądać.

Z braku miejsca zaledwie część tych skarbów może być uprzystępnioną ogółowi.

Dziś uczestniczymy w uroczystym akcie poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Muzeum Narodowego, gdzie wszystkie dzieła sztuki i pamiątki narodowe znajdą godne pomieszczenie.

Kraków spełnia swój obowiązek wobec ofiarodawców i narodu.

Przez niespełna rok zebrano 1.500.000 Zł, oto miara poczucia obowiązku i zrozumienia wielkiej myśli, którą wykazało obywatelstwo Krakowa i ofiarodawcy z całej Polski.

Ale od poświęcenia kamienia węgielnego do wykończenia gmachu jeszcze droga daleka.

Cały gmach kosztować będzie 5 miljonów, a pierwszy etap budowy rozłożony na 3 lata, dwa miljony 500 tysięcy złotych.

Jestem przekonany, że ofiarność społeczeństwa polskiego na cele Muzeum w dalszym ciągu nie ustanie, — aż do zupełnego ukończenia dzieła.

Budowę rozpoczynamy dziś pod szczęśliwemi auspicjami.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dokonał Biskup Dr. Stanisław Rospond.

Niechaj i mnie będzie wolno w tej chwili uroczystej dorzucić starodawną sentencję: „quod felix, faustum fortunatumque sit“!!!

Telegram hołdowniczy do Marszałka Piłsudskiego

Po wygłoszonem przemówieniu prezydent miasta odczytał telegram hołdowniczy przesłany

I. Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu:

„W chwili dokonania w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Muzeum Narodowego w Krakowie, ślę Panu Marszałkowi imieniem Zarządu stoł. król. m. Krakowa i całego społeczeństwa krakowskiego wyrazy najgłębszego hołdu i oddania. Niech powstającej świątyni sztuki i pamiątek, wznoszonej obok historycznych Oleandrów, skąd powiodłeś naród przez ofiarę pierwszych żołnierzy odrodzonej Polski ku wolności i sławie, wielki Czyn Twój, Panie Marszałku, patronuje na wieki!

Prezydent stoł. król. m. Krakowa: Dr. Mieczysław Kaplicki wr."

Na zakończenie uroczystości orkiestra odegrała Pierwszą Brygadę, poczem Pan Prezydent Rzplitej żegnany owacyjnie, odjechał na Zamek Wawelski.

P. Prezydent Rzplitej w Klubie Społecznym i w teatrze

W godzinach wieczornych P. Prezydent Rzplitej z małżonką i ze świtą przyjechał do Klubu Społecznego w Rynku głównym, gdzie Dostojnego Gościa powitał w imieniu licznie zebranych członków klubu prezes dyrektor Kolei Państwowych inż. Stodolski. Po spożyciu podwieczorku i wpisaniu się do Księgi pamiątkowej Pan Prezydent ze świtą wyszedł na balkon, skąd stojąc przysłuchiwał się festiwalowi muzycznemu orkiestr wojskowych i chórów. Zgromadzone na Rynku tłumy publiczności długo manifestowały gorąco na cześć Dostojnego Gościa.

O godzinie 20-tej przybył Pan Prezydent Rzplitej wraz ze świtą do teatru miejskiego im. Juljusza Słowackiego. W chwili pojawienia się Pana Prezydenta w loży rządowej orkiestra odegrała hymn narodowy, a bardzo licznie zebrana w teatrze publiczność powstała z miejsc i zgotowała Panu Prezydentowi gorącą owację. W teatrze wystawiano sztukę L. Morstina pt. „Rzeczpospolita poetów".

W godzinach wieczornych ważniejsze zabytki architektoniczne miasta zostały pięknie oświetlone reflektorami elektrycznemi.

Tragedja b. posła socjalistycznego

Berlin, 1. 6. PAT. Boldenburski socjaldemokratyczny minister Meyer, zajmujący się ostatnio handlem, popełnił samobójstwo przez powieszenie. Zwłoki jego znaleziono po kilku dniach poszukiwań w garażu opodal domu.

Mordercy z ul. Andrzeja Potockiego otrzymali obrońców z urzędu

(rg) W związku ze zbliżającym się terminem rozprawy sądowej przeciw Dończowi, Władysławowi Bobrzeckiemu i Schenkirzykowi — mordercom śp. Garncarzówny — aktualną staje się sprawa obrońców, którzy objęliby obronę oskarżonej.

Ponieważ oskarżeni nie mieli obrońców, sąd sam wyznaczył obrońców z urzędu. Jak się dowiadujemy, obrońcami z urzędu zostali mianowani adwokaci dr. Augustynek, dr. Jan Bardel i dr. Stuhr.

Do obrońców tych wystosowane zostały odpowiednie pisma ze sekretarjatu sądowego. Po wyrażeniu zgody na objęcie obrony, adwokaci otrzymają zezwolenie na widzenie się z oskarżonymi.

Dwa miesiące w obliczu śmierci

Prof. Schmidt w Paryżu

Demonstracje komunistów paryskich

Paryż, 1. 6. PAT. W dniu dzisiejszym przybył do Paryża prof. Schmidt, szef sowieckiej ekspedycji „Czeluskina". Bohaterska załoga rozbitego w cieśninie Beringa „Czeluskina" została, jak wiadomo, uratowana przez lotników, oprócz jednego człowieka, który poniósł śmierć od uderzenia odłamkiem belki okrętowej. Wszyscy uratowani przewiezieni byli do Władywostoku, jeden tylko prof. Schmidt, jako ciężko chory musiał być odwieziony do szpitala na Alasce, skąd powrócił przez Nowy Jork do Europy.

Prof. Schmidt przyjął dziś dziennikarzy, którym oświadczył, że jest szczęśliwy, iż uratowane zostały wszystkie dokumenty ekspedycji. Dokumenty te zawierają niesłychanie cenny materjał o krajach, dotychczas niezbadanych. Załoga rozbitego okrętu walczyła z niebezpieczeństwem śmierci w ciągu 2-ch miesięcy. Lotnicy, którzy nieśli jej ratunek, wykazali prawdziwe bohaterstwo. Prof. Schmidt zatrzyma się w Paryżu 2 dni, poczem odjedzie do Moskwy.

Bohater z „Czeluskina" czuje się bardzo wyczerpany ale wyraża radość, że ekspedycja, którą tak ciężko doświadczył los, powraca z tak doniosłemi dla wiedzy zdobyczami.

Z okazji przybycia do Paryża profesora Schmidta komuniści francuscy zorganizowali manifestację przed dworcem St. Lazare. Odjeżdżającego samochodem ambasady sowieckiej prof. Schmidta powitano okrykami na jego cześć. W manifestacji wzięło udział zgórą 1000 osób, które później usiłowały zorganizować pochód. Doszło przytem do incydentów zpolicją, która zarządziła wylegitymowanie kilkunastu manifestantów.

Orędzie Roosevelta w sprawie długów wojennych

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Waszyngton. 1. 6. (R) Prezydent Roosevelt wydał dziś oddawna oczekiwane orędzie do kongresu w kwestji długów wojennych. W orędziu podziedziane jest m. in.: Udzielona przez Stany Zjednoczone państwom koalicyjnym pożyczka dała im do ręki środki do korzystnego zakończenia wojny światowej i rychłego przywrócenia stosunków normalnych. Pieniądze na pożyczki wojenne i powojenne musiały być od narodu amerykańskiego pożyczone. Z braku wpływów, należących się Ameryce z tytułu rat, rząd amerykański musiał opodatkować cały naród, aby mógł zwrócić obywatelom amerykańskim zaciągnięty u nich dług.

Zgon admirała Togo



Nestor marynarki japońskiej, admirał hr. Togo, zmarł w 87 roku życia.

ZDROJOWISKA

XXVI DOROCZNE Walne Zebranie członków Stowarzyszenia „Samopomocy" dla zaopatrzenia wdów i sierot w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 17 czerwca 1934 o godz. 9.30 przedpołudniem w lokalu Koła Obywatelskiego w Krakowie, ul. Grodzka 13 I p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania; 2) Sprawozdanie z czynności za rok administracyjny 1933; 3) Sprawozdanie kasowe; 4) Ustanowienie wysokości wkładek administracyjnych i pośmiertnych; 5) Wybór uzupełniający 9-u członków Wydziału, 3 do komisji rewizyjnej i 9 do Sądu polubownego; 6) Wnioski. W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 10-tej przedpołudniem w tymże lokalu bez względu na ilość obecnych członków.

POSAD POSZUKUJĄ

SIOSTRY PIELĘGNIARKI kwalifikowane, Kraków, Józefińska 29, — telefon 120-44. 5151kr

STROICIEL Bild obniżył znacznie cenę: Podgórze, Widok 6/6. Telef. 177-72. 3364g

MŁODY, zdolny handlowiec z 10-letnią praktyką w hurcie i detalu w **BRANŻY BŁAWATNEJ** poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Pierwszorzędne referencje“, Nowy Dziennik

ENERGICZNY magazynier, młyński administrator, zdolny fachowiec zawodowy rolnik znający wszelkie czynności biurowe, księgowość zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia Rzeszów skrytka 643. 5946k

MŁODZIENIEC lat 19, z lepszej rodziny, obznajomiony z buchalterją, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wiadomość w Adm. „Now. Dziennika“ pod „Uczciwy 7047“ 3965g

DLA 18-LETNIEJ SIEROTY, absolwentki szkoły gospodarczej Ogniska Pracy w Krakowie poszukuje się posady pomocnicy w pensjonacie lub czegoś podobnego Praktykę jednego sezonu ma za sobą Zna szycie i ręczne roboty Wiadomość Drowa Rieserowa Regina, Chrzanów, 5953k

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ samodzielnej gorseciarki z kilkuletnią praktyką. Zgłoszenia do Now. Dziennika pod „Samodzielna“.

POSZUKUJĘ zdolnego pomocnika budowlanego z branży bławatnej Zgłoszenia z referencjami do A. Weintraub Oświęcim. 3978g

AKWIZYTORÓW, dla pozyskania nowych członków przyjmie istniejące od 27 lat Stowarzyszenie „Samopomoc“ dla zaopatrzenia wdów i sierót w Krakowie. Zgłoszenia listowne kierować do sekretarjatu Kraków, ul Józefa Dietla 31, m. 6 3954g

PRZYJMĘ praktykanta (kę) zakł. dentystyczny Krakowska 23. 3951g

POSZUKUJĘ na wyjazd wypoczynkowy na 4 tygodnie jako towarzyszka dorosłej dziewczynki — wzamian za utrzymanie i mieszkanie. Zgłoszenia pod „Skromna B. N.“ do Adm. N. Dziennika. 5948k

ZASTĘPCÓW solidnych mających dać gwarancję poszukuje większy Browar w Małopolsce na Przemyśl Jarosław, Rzeszów, Mielec, Nowy Sącz Pierwszeństwo mają posiadający odpowiednie lokale. Zgłoszenia pod „Z. R.“ do N. Dziennika“ 5940k

POSZUKUJĘ na wyjazd dla starszej chorej pani towarzyszki. Zgłoszenia z podaniem curiculum viae i wymaganiem. Zygmunt Staier, Tarnowskie Góry. 3962g

NA BIELSKO wyłączną sprzedaż swych wyrobów odda fabryka wędlin koszernych Gartenberg Kraków, skrytka poczt 18. 3964g

SPRZEDAŻ

DUCO lakiery do automobilów i rowerów we wszelkich kolorach i ilościach dostarcza Juda Kalwaryjska 29, telefon 149-79. 5935k

MEBLE KUCHENNE, — PRZEDPOKOJOWE, pierwszorzędne, nowoczesne — pokoje dziecięce poleca Petzenbaum, Rynek gł. 12, Pasaż.

MEBLE, SCHOR, KRAKÓW, SZPITALNA 40 — naprzeciw teatru miejskiego. — **NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU.** 5903kr

DYWANY ręczne kilimy **„DYWAN“, KRAKÓW, KINGI 9.** Filja: Szewska 4. Naprawa, czyszczenie, prostowanie. 2528kr

SPRZEDAM fortepian krótki koncertowy — „Kreutzbach“. Wiadomość Plac Kossaka 1 „Skóra“. 3951g

PARKIETY dębowe z najprzedniejszej dębiny wołyńskiej dostarcza bardzo korzystnie J. Holländer, Kraków, Sarego 8. 5817k

OKULARY — NAJTANIEJ optyk **GRÖSSLER** Kraków, Grodzka 41. 5703kr

TAPCZANY, otomany rozkładanki, materace włósienne — tanio sprzedaje tapicer Kraków, Tomasza 4. 3992g

MINA PFEFFERBERG, Kraków, Poselska 9, telefon 165-67, Wytwórnia artystycznych robót ręcznych, — poleca: Firanki, Kapy, oraz kompletne, artystyczne urządzenia wnętrza domów. 5245kr

PRESZPAN z połyskiem dostarcza „Meteor“ Kraków, św. Krzyża 7, tel. 143-21. 3963g

DOM 2-piętrowy na Kazimierzu okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia do N. Dz. pod „Korzystnie“. 3961g

DRUKARNIA okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Okazja“. 3958g

SPORTOWE koszule męskie od 3.90, oraz pyjamy poleca Fabryka bielizny „Lira“, ul. zewska 18. 5941k

SPRZEDAM maszyny do zwijania nici na kłębkach i Kreuzspulen oraz szpule butelkowe. Zgł. do Adm. N. Dziennika pod „Szpule“. 3971g

TAPCZANY, otomany, rozkładanki, materace włósienne, łóżka dziecięce, polowe, leżaki polowe po niskich cenach Zakład Tapicerski Bardacha, Kraków, Krakowska 44, telefon 174-83. 3970g

MEBLE kuchenne przedpokojowe nowoczesne pokoje dziecięce najtaniej Petzenbaum, Dietla 87, róg Starowiślnej. 5954k

OKAZYJNIE sprzedam piękną nowoczesną sypialnię, jadalnię, gabinet, szafy kombinowane Wytwórnia mebli „Meblopol“, Jasna 2. 5957kr

LAKIERY wodoodporne do kajaków i łodzi poleca Juda, Kraków Kalwaryjska 29, telefon 149-79. 5958k

RÓŻNE

LODOWNIE GOSPODARSKIE, RESTAURACYJNE, RZEŹNICKIE W NAJLEPSZEM WYKONANIU, WYRABIA FABRYKA „REFLEX“ KRAKÓW, SOŁTYKA 19, TELEF. 176-77. 5818k

NAJŁATWIEJ, NAJPRĘDZEJ otrzymasz każdą żądaną nowość powieściową w **ALFIE WYPOŻYCZALNI,** Jagiellońska 8, róg Szewskiej. 5947k

GORSETY i biustniki według fasonów paryskich, wykonuje po cenach najniższych Pracownia Gorsetów Ernestyny Löffler, Kraków, Augustjańska 30. 5483kr

DO PALESTYNY wyjeżdżającym urządza specjalne Kursy Samochodowe po zniżonej cenie Rządowo upoważniona Szkoła Samochodowa Kosturkiewicza, Kraków Szewska 1. 5928k

SZYLD emaljowany zamawiaj wprost we fabryce, tanio, szybko, solidnie: „Emaljarnia“, Fabryka szyldów emaljowanych, Kraków, Dietla 81 telef. 147-39.

LINY DRUCIANE dostarcza „Meteor“, Kraków, św. Krzyża 7, tel. 143-21. 3963g

WEKSEL na zł. 100 — płatny 10 września 1934 wystawiony przez Gminę żydowską w Wieliczce a żyrowany przez Maurycego Klinghofera unieważnia się. 3957g

GWARANTUJĘ dzienny utarg 1000.— złotych gotówką, przystępującemu z kapitałem 3.000.— do dobrego interesu. Zgłoszenia: „Bez ryzyka“ N Dziennik. 3975g

I. KURS PŁYWACKI zorganizowany przez Sekcję Pływacką Ż. K. S Makkabi prowadzony przez fachowych instruktorów rozpoczyna się 5 bm. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat sekcji codz. od godz. 7—8 w lokalu, Jagiellońska 10 II. p.

DNIA 3 maja br. odbyła się zbiórka przy ul Szerokiej z wynikiem Zł 135.32 na rzecz „Ochrony dla biednych chorych“. Wydział 3980g

UNIEWAŻNIAM zgubiony indeks wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Meschulim Dische. 3981g

Reklama dźwignią handlu

50% ZNIŻKA CEN DROBNYCH OGŁOSZEŃ

OBECNE CENY OGŁOSZEŃ DROBNYCH:

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6·00, kwart. Zł. 18·00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·5 gr. Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. Za druk kolor. 50%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna